Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III. N.
Rok XIV. Kraków, poniedziałek 9 lutego 1931 Nr. 39

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie kommunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Kommunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada,
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Pomyślny wynik rokowań Agencji Żydowskiej z rządem brytyjskim

Nowa Biała Księga zawiera szereg ważnych ustępstw — Nowe możliwości pracy palestyńskiej — Chancellor ustępuje

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 7. 2. (L) „Daily Telegraph" donosi, że pertraktacje rządu angielskiego z Agencją żydowską w Palestynie zostały zakończone pomyślnie. Osiągnięte zostało porozumienie co do treści dokumentu zawierającego stanowisko rządu brytyjskiego wobec kwestji stosunków wewnętrznych w Palestynie, jaki ukaże się w formie „Białej Księgi". Dokument ten zawiera ważne ustępstwa na rzecz sjonistów. Rada ustawodawcza będzie nadal utrzymana.

Wskazane są następnie nowe możliwości rozwoju Palestyny, oraz poczynione są znaczne ustępstwa w sprawie przydziału ziemi i imigracji do Palestyny.

Dokument podpisany jest przez ministra spraw zagranicznych Hendersona, z czego wnioskują, że sprawowanie mandatu nad Palestyną zostanie odebrane ministerstwu kolonjalnemu i powierzone będzie ministerstwu spraw zagranicznych.

W kołach parlamentarnych wyrażany jest pogląd, że minister dla kolonji lord Passfield ustąpi a miejsce jego zajmie lord Noel Buxton. Uważają również za pewnik, iż w najbliższym czasie sir John Chancellor ustąpi ze stanowiska Wys. Komisarza w Palestynie.

Burzliwe posiedzenie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 2. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było może mniej pracowite, a zato niezmiernie burzliwe. Część posłów, która nie może się z trybuny wykazać znajomością rzeczy, próbuje szczęścia na sali w postaci napaści bójek i awantur. Najjaskrawszą jest jednak słaba rycerskość napastników, którzy atakują ludzi bezbronnych, lub reprezentujących kluby małe liczące 2—3 osoby.

INCYDENT Z POSŁEM TKACZOWEM

Do pierwszej bójki doszło przy dyskusji nad budżetem min. rolnictwa. Przemawia poseł Tkaczów z Samopomocy Chłopskiej, który mówi o nędzy na wsi. Po upływie pewnego czasu marszałek oświadcza: **Czas pański już upłynął, proszę zejść z trybuny.**

P. Tkaczów: Mówiłem 6 minut, a mamy 16.

Marszałek: Więc dla pana zostało tylko 8.

P. Tkaczów: Protestuję przeciwko temu.

Marszałek: Wykluczam pana z posiedzenia.

„RĘKOCZYNY"

Gdy po pewnym czasie p. Tkaczów nie schodzi z trybuny, marszałek zwraca się do Izby **o przedłużenie wykluczenia na miesiąc. Izba to uchwala, poseł Tkaczów mówi w dalszym ciągu, wreszcie opuszcza salę, przechodząc przez ławy poselskie. Wtem dobiegają do niego posłowie Rusiński i Skrypnik (BB) i uderzają go w twarz.** Marszałek widocznie nie zauważył sceny bicia, bo dopiero po upływie pewnego czasu i zbadaniu okoliczności oświadcza: **Stwierdzam że p. Skrypnik uderzył Tkaczówa. Za to zachowanie się, jaskrawie nie odpowiadające godności Sejmu wykluczam posła Skrypnika z posiedzenia.**

Ta nierównomierność kary oczywiście również jest bardzo zastanawiająca.

BUDŻET WOJSKOWY

Przystąpiono do budżetu min. spraw wojskowych. Po referacie posła Perkowicza (BB) przemawia poseł Arciszewski (PPS.), który ostro krytykuje budżet. Następnie przemawia poseł **Burda** (BB). Posłowie z prawicy i lewicy opuszczają salę, dopiero gdy ten mówca kończy przemówienie, wracają na salę.

AWANTURA O LEGJON WSCHODNI

W dalszej dyskusji przemawia poseł gen. Galica (BB), który odczytuje „dzieje grzechu" endecji przy tworzeniu Legjonów. Poseł Galica mówiąc o tzw. „Legjonie wschodnim" oświadcza m. in.: I kto pierwszy przyczepił się do tej najpiękniejszej kohorty i prowadził ją zamiast do Krakowa na Sącz do Mszany Dolnej, by tylko nie spotkać się z tym socjalistą i bojowcem Piłsudskim, żeby ich nie zaraził socjalizmem?.. (mowca nie kończy)

Poseł Kawecki (Kl. Nar.) Bośmy nie chcieli wysługiwać się Niemcom.

P. Polakiewicz: Niech się pan liczy ze słowami.

POSŁOWIE-LEGJONIŚCI W ATAKU

Kilkudziesięciu posłów z BB. z Wojciechowskim, Birkenmajerem, Dobrzańskim i Hołówką na czele rzucają się w stronę Kaweckiego. Kawecki otrzymuje uderzenie, poczem wskakuje na ławkę i zaczyna czegoś szukać po kieszeniach, prawdopodobnie wizytówki. Obecnym zdaje się, że szuka rewolweru. Z ław BB. padają okrzyki: Won, wyjść z sali, wyrzucić go!

Poseł Kawecki opuszcza salę sejmową. **Tumult trwa dalej. W przerwie między ławami Klubu Narodowego dochodzi do drugiego starcia między posłem Wojciechowskim (BB) a Sypułkowskim (Kl. Nar.). Poseł Sypułkowski otrzymuje kilka uderzeń w piersi. W wir walki rzuca się poseł pułk Arciszewski z Kl. Nar. który również czegoś szuka po kieszeniach. Koledzy spieszą mu na pomoc, marszałek stoi na trybunie** i bezustannie dzwoni. **Na trybunę marszałka** wbiega b. wicemarszałek Róg z prośbą o interwencję. **Krzyki trwają dalej, wreszcie gen. Galica daje znak ręką i sala stopniowo się uspokaja.**

Po incydencie poseł Kawecki stwierdził, że nie otrzymał żadnych uderzeń tylko podnosiły się do niego wyciągnięte ręce. Nie opuścił on sali natychmiast, lecz dopiero po uciszeniu się.

Poseł Galica mówi dalej i oświadcza m. in.: A kiedy przyszli koledzy, służący pod innemi znakami, mówiliście nam: Poczekajcie, armja Hallera zrobi porządek, wy pójdziecie w kąt. Kiedy przyszła armja Hallera..

Poseł Wiślicki: To Żydom brody obcinano (śmiech na sali).

P. Galica: Prześladowaliście legjonistów, a mnie moi strzelcy podhalańscy powiedzieli: Gdybyśmy nie poszli pod Kijów, tobyśmy się musieli z Gewontu postrącać. Przygotowywaliście zamach.

NA BRZEŚĆ — „ŚMIECH I POLITOWANIE"...

Żyd Szperling pokazywał mi w Czorsztynie księgę z podpisami tych, którzy tam się spotkali ażeby przygotować zamach, Marszałek was zaskoczył. Nie dziwimy się, jeżeli raz wypowie marszałek twarde słowo żołnierskie, jeżeli grozi jak dobry ojciec batem, lub nawet wsadzi do karceru, gdy już zanadto brykacie. To jest konieczność człowieka, który czuje na sobie wielką odpowiedzialność za Polskę. My żołnierze jego, ile razy tutaj wyjdziecie z Brześciem, będziemy dla was mieli tylko śmiech i politowanie. (Oklaski na ławach BB).

Popołudniu przystąpiono do budżetu min. poczt i telegrafów, poczem do budżetu min. pracy. W dyskusji zabrał m. in. głos poseł Rosmarin.

Minister pracy gen. Hubicki

o żydowskich instytucjach społecznych

Dokończenie sprawozdania z wczorajszych obrad

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 2. Sin. W odpowiedzi na przemówienie posła Rosmarina (podamy je in extenso w jednym z najbliższych numerów— Red.) zabrał głos minister pracy i opieki społecznej gen. **Hubicki**, który m. in. oświadczył: Poseł Rosmarin w swem przemówieniu programowem zwrócił się raczej do całego społeczeństwa niż do ministerstwa. Zaznaczam tylko, że ministerstwo pracy nigdy nie odnosiło się stronniczo do obywateli polskich wyznania izraelickiego. Dowodem tego choćby cyfry budżetu: Na centralne towarzystwo opieki żydowskiej wstawiono przeszło 201,000 zł., na żydowskie bezprocentowe kasy pożyczkowe dotychczas przeznaczono 50.000, a do tego dojdzie jeszcze dalsze 25.000 zł., na towarzystwa 0migracyjne wyasygnowano w tym roku 18.000. podczas gdy w zeszłym roku było tylko 36.000. Stosunek procentowy do liczby zaludnienia został ściśle utrzymany. Przyznaję tutaj. że wymienione instytucje pracują bardzo porządnie i godne są poparcia. Co się tyczy syndykatu **emigracyjnego**, to stworzono go nie jako instytucję zarobkową, lecz po to, ażeby bronił emigrantów przed wyzyskiem i machinacjami, i niewiadomo, czy te tysiące rodzin, które straciły chleb z tego powodu a więc tysiące agentów, nie spowodowało raczej radości między wychodźcami.

Zaznaczyć należy, że poseł Rosmarin wskazał, iż powstały syndykat emigracyjny przyczynia się do wyrzucenia **urzędników dotychczasowych towarzystw emigracyjnych. Chodzi tu więc nie o agentów lecz o urzędników** — Red.). Z koli przystąpiono do obrad nad budżetem min. spraw zagranicznych. Referował pos. Dyboski (BB).

Pod koniec dzisiejszego posiedzenia — jak donosimy na innem miejscu — zgłoszony został wniosek PPS. w sprawie sądownictwa w związku z toczącym się procesem o demonstrację. Nagłość wniosku będzie uzasadniona na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Ponadto wpłynął wniosek posła Grynbauma w sprawie dostarczania trupów dla uniwersytetów.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek.

B. B. chce „urealnic" projekt

o zniesieniu ograniczeń carskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 2. Sin. Prezes senackiej komisji prawniczej sen. **Perzyński** (BB) oświadczył przedstawicielom prasy, że sen. Jundziłł i Abramowicz nie są przeciwnikami zniesienia ograniczeń carskich, **tego piętna pozostającego dotąd na całości społeczeństwa polskiego.** Chcą jednak szeregiem poprawek urealnić (?) ten wniosek. Sprawa ta zostanie przez komisję załatwiona w najbliższym czasie. prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, w każdym razie przed upływem przepisowego terminu 30-dniowego.

Ostry konflikt obrony z przewodniczącym

W sprawie o demonstrację Centrolewu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 2. (Sin) Na wstępie dzisiejszej rozprawy o demonstrację Centrolewu, zabrał głos **adw. Honigwil**, który oświadczył, że **z powodu** ujawnionych w czasie przewodu okoliczności **obrona zgłasza na zasadzie art. 72 kodeksu postępowania karnego wniosek o wyłączenie przewodniczącego rozprawy Zygmunta Neumanna**, motywując ten wniosek w sposób następujący: W czasie przewodu sądowego przewodniczący utrudniał świadkom składanie zeznań, czyniąc ironiczne uwagi. **Najjaskrawiej ta rzecz ujawniła się przy badaniu mec. Korenfelda.** Takie badanie uniemożliwi ustalenie poszczególnych okoliczności sprawy. **Nadto przewodniczący Neumann jest urzędnikiem administracyjnym min. sprawiedliwości, podległym bezpośredno ministrowi sprawiedliwości i nie może być sędzą w zrozumieniu par. 79 o ustroju sądów powszechnych.**

W odpowiedzi zabiera głos **prokurator**, który stwierdza, że bardzo możliwem jest, że **należało dać się wygadać świadkowi**, jednak tego rodzaju zarzutów przewodniczącemu stawiać nie można, tembardziej, że zeznania Korenfelda były takie że przewodniczący musiał zadawać pytania. Uwagi przewodniczącego były uzasadnione. prokurator wobec **tego stawia wniosek o odrzucenie wniosku obrony.**

Zabiera głos adw. **Rundo** który oświadcza, że obrona nie z lekkiem sercem postawiła wniosek o wyłączenie przewodniczącego że tu nie jest miejsce dla ustalenia przyczyn śmierci mec. Korenfeld uczynią to lekarze, **ale my ludzie w chwili gdy widzieliśmy śmierć kolegi, nie możemy na to zamykać oczu** i jakże brzmiało pytanie przewodniczącego: **„Czy pan mecenas czuje się nieodpowiednio. gdy nie widzi policji?"** Można było zrozumieć co się z nim działo po takich pytaniach. **Przez cały czas procesu obrona była narażona na więcej takich momentów.**

Po krótkiej naradzie trybunału **przewodniczący ogłasza następującą decyzję: Wobec tego, że we wniosku obrony sąd nie dopatrzył się podstaw prawnych do wyłączenia przewodniczącego, trybunał postanawia wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia.**

Obrońca adw. Rudziński stawia z kolei wniosek **o odroczenie rozprawy wobec niestawienia się oskarżonej dr. Budzyńskiej-Tylickiej**, która chce być obecna podczas zeznań świadków. Mówca przedstawia sądowi dwa świadectwa lekarskie na dowód, że dr. Tylicka doznała wstrząsu nerwowego i zalecono jej dłuższy wypoczynek.

Prokurator wnosi o wydelegowanie do dr. Tylickiej lekarza sądowego.

Przewodniczący zapytuje prokuratora, jaki byłby jego dalszy wniosek w razie, gdyby lekarz sądowy orzekł, że dr. Tylicka nie może przybyć na rozprawę.

Prokurator: W tym wypadku postawiłbym wniosek o wyłączenie sprawy dr. Tylickiej z obecnego procesu.

Adw. Rundo sprzeciwia się wnioskowi prokuratora i oświadcza, że akt oskarżenia traktuje wszystkich oskarżonych łącznie. Nie można rozpocząć procesu powtarzać wobec jednego z oskarżonych.

Adw. Dąbrowski wnosi o odroczenie rozprawy na 14 dni.

Prokurator: Wierzę, że tak rutynowani obrońcy potrafią ocenić powagę sądu. Proszę wybaczyć, że to mówię, **ale zalecałoby się obronie większe opanowanie nerwów w sposobie prowadzenia rozprawy i stawiania całej sprawy. Będę zmuszony wyciągnąć konsekwencje** z takiego zachowania się obrony.

Adw. Rundo: „Ciepły ton p. prokuratora skłonił mnie do spokojnego **wysłuchania całego jego przemówienia. Obrona działa jednak** ściśle w granicach kompetencji.

Adw. Dąbrowski: Wobec przesłania **odpisów obrony i protokołu części rozprawy do urzędu prokuratorskiego oświadczam, że solidaryzuję się z oświadczeniem kolegi Berensona złożonem na wczorajszej rozprawie, oraz z wszystkiemi jego następnymi oświadczeniami.**

W tym momencie wszyscy obrońcy **wstają**, oświadczając: I my solidaryzujemy się. **Prosimy o wciągnięcie tego do protokołu.**

Na tem przewodniczący wśród niezwykle napiętej atmosfery odroczył rozprawę do **wtorku**.

Wniosek opozycji w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 2. Sin. Na dzisiejszem **posiedzeniu** Sejmu zgłoszony został wniosek **nagły** szeregu klubów opozycyjnych w sprawie **przewodnictwa** w rozprawie o demonstrację **Centrolewu.**

—o—

Pogłoski o zmianach wrządzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 2. W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby w nadchodzącym tygodniu miały nastąpić zmiany na wybitnych stanowiskach. Mówią, że stanowisko min. spraw wewn. ma objąć wiceminister Staniirowski, stanowisko min. spraw zagr. wiceminister Beck, a stanowisko ministra skarbu albo wiceminister Koc, albo poseł Miedziński. Mówią dalej, że ma być utworzony centralny zarząd wszystkich monopolów, a ich prezesem miałby zostać obecny wiceprezes Starzyński. Pogłoski te należy przyjąć z dużemi zastrzeżeniami.

—oOo—

Krwawe starcia na Maderze

Paryż 7. 2. (B) Jak z Lizbony donoszą, na Maderze wybuchł strajk generalny na znak protestu przeciw wprowadzeniu nowej ustawy zbożowej. W Funchal zamknięte są wszystkie sklepy, oraz wstrzymana jest wszelka komunikacja lądowa i morska. W różnych częściach miasta doszło do krwawych walk, które **pociągnęły za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.**

Opozycja bojkotuje wybory hiszpańskie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 7. 2. (B) Z Madrytu donoszą, że partja liberalna z dawnym prezydentem Izby Alvarezem na czele, oraz partje opozycyjne u chwaliły rozpocząć w przyszłym tygodniu wielką akcję propagandową za bojkotowaniem wyborów. Z drugiej strony rząd hiszpański zamierza uwolnić wszystkich więźniów politycznych w celu złagodzenia podniecenia.

Anarchista Schirru stanie przed trybunałem specjalnym

Rzym 7. 2. (R) Poddany wczoraj przesłuchaniu włoski anarchista Schirru zeznał, że od najwcześniejszej młodości hołdował idei anarchistycznej. Podczas ostatniego pobytu w Paryżu przed paru miesiącami Schirru **powziął zamiar wykonania zamachu na Mussoliniego.** Zamach przygotował w Charleroi w Belgji. Skonfiskowane bomby sporządził własnoręcznie a potrzeby do nich materjał wybuchowy zdobył w Leodjom. **Do Rzymu przybył z zamiarem dokonania zamachu.** Zamieszkał w hotelu Royal przy via Venti Settembre, przez którą Mussolini codziennie przejeżdża. Schirru będzie postawiony pod sąd specjalny dla ochrony państwa, któremu w myśl ustawy przysługuje prawo skazywania anarchistów **na karę śmierci.**

Giełda zbożowa krakowska z dnia 6 bm. Mąka pszenna 65 proc. 38—39, z młynów kongr. grysikowa 43—44, „0000" 37—38, mąka żytnia okr. krak. typ. 29.50—30, okr. pozn. typ. 30.50—31. Reszta bez zmian. Tendencja utrzymana, dowozy słabe

Na wszechnicach wiedeńskich wre!

Po dłuższym okresie spokoju stały się wszechnice wiedeńskie znowu widownią dzikich wykroczeń ze strony studentów nacjonalsocjalistycznych. Od kilku dni wyładowuje się energja bezczynnych krzykaczy ultragermańskich, ów osławiony „furror teutonicus“ na bezbronnych i chętnych do nauki studentach, którzy we wszechnicy widzą symbol nauki, a nie forum politycznych walk. Hakenkreuzlerzy natomiast mają inne wyobrażenie o uniwersytecie; ich jedynym „pozytywnym“ punktem programu politycznego i kulturalnego jest ślepa, chorobliwa nieufność do wszystkiego co żydowskie, do wszystkiego co nosi na sobie cechy wolności i postępu. Realizowanie tego „programu“ objawia się ostatnio w urządzaniu skandalów, w maltretowaniu studentów in nych przekonań i narodowości, w lżeniu policji, otaczającej gęstym kordonem gmachy wszechnic i instytutów, w chóralnym spiewie hymnu hakenkreuzlerowskiego oraz w obrzucaniu obelgami zgromadzonego poza pierście niem policji tłumu socjalistów, dla których bramy uczelni zostały zabarykadowane przez rozkrzyczaną masę rozwścieczonych „Germanów“.

„Ring 12-listopada“ przedstawia w godzinach przedpołudniowych oryginalny, wprost fantastyczny widok, skrzętnie fotografowany przez ruchliwych reporterów pism miejscowych i zagranicznych. Policja piesza i konna, zaopatrzona w gumowe pałki, otacza ze wszech stron rynek i przyległe ulice, nie przepuszczając przechodniów bez wylegitymowania się. Rampa uniwersytecka jest obsadzona szczelnie słuchaczami nacjonalistycznymi, wśród których uwijają się faszyści niemieccy w swych bronzowych koszulach z czerwoną swastyką na ramieniu. Naprzeciwko studenci z wrogiego obozu, zasileni tłumem robotników, zajmujących nieprzyjazne stanowisko wobec rozbrykanej dziczy i odpowiadających na hymn nacjonalistyczny. „Deutschland, Deutschland!“ — Międzynarodówką. Ze względów bezpieczeństwa zniesiono przystanek tramwajowy obok uniwersytetu; szybko mijają tramwaje zagrożoną „placówkę“.

Szczególnym objektem napaści są plakaty i rozdawcy ulotek socjalistycznych. Raz po raz przelatują ponad głowami policjantów ręczne „pociski“, w postaci jaj, i żarówek, wypełnionych atramentem (to twórcza fantazja austrjackich hitlerowców!), by rozbić się czarną plamą na odezwach socjalistycznych lub mundurach policjantów.

Funkcjonarjusze policyjni, którzy dwa dni z rzędu nie reagowali czynnie na chuligańskie wybryki burszów, stracili w trzecim dniu ekscesów cierpliwość. Ze wzniesionemi pałkami i gołemi szablami wpadli na rampę, wtłaczając rejterujących „bohaterów“ do auli. Nie obeszło się bez rozlewu krwi: hakenkreuzlerzy walczyli laskami i stalowymi prętami, przyczem przy całej powadze sytuacji nie brakło momentu groteskowego, wzięcia do „niewoli“ funkcjonarjusza policyjnego, który w zapędzie „ośmielił“ się postawić stopę na nietykalnym gruncie akademickim. Rozstępowały się przed nim „bałwany“ hitlerowskie, gdy dwaj „heroldowie“ odprowadzali go w głośnym triumfie do rektoratu.

Ucierpieli podczas zajść niemało i słuchacze żydowscy. Wyrzucano ich wśród nieludzkich wrzasków. „Juda verrecke [illegible] erwache!“ ze sal wykładowych, przepędzano ich przez utworzony długi szpaler, poniczku [illegible] okładając niemiłosiernie kułakami i prętami stalowymi, tak, że wielu wydobyło się nakoniec z tego inferna z obrzękłemi twarzami, pełnemi sińców, wielu zrzuconych z wysokich stopni musiało odwieźć pogotowie ratunkowe. Jedyną „pociechę“ stanowi fakt, że między ciężko ranionymi znajduje się obywatel francuski Gaston Ladmiral, korespondent kilku dzienników paryskich. Jest rzeczą prawdopodobną, że poselstwo francuskie podejmie odpowiednie kroki u czynników miarodajnych, by ekscesom nieodpowiedzialnych elementów, rozzuchwalonych biernością władz akademickich, położyć ostateczny kres.

Co było powodem tych krwawych zajść? Na czwartek 5 bm. zostały zapowiedziane wybory do tzw. „Studentenkammer“, instytucji ustanowionej przez osławionego prorektora hr. Gleichspacha, znanego z antysemickich wystąpień w czasie zeszłorocznych ekscesów. Pod presją hakenkreuzlerów, stojących na straży „czystości rasy“ przyjęto za podstawę wyborów tz. „Arierparagraph“, na mocy którego jedynie Aryjczyk ma prawo czynnego i biernego prawa wyborczego. Lewicowi studenci propagowali bojkot wyborów, opartych na tak reakcyjnej zasadzie i to ich negatywne stanowisko stało się bezpośrednim punktem wyjścia ekscesów. Hakenkreuzlerzy strzaskali tablice ogłoszeń socjalistycznych, żydowskich, a nawet (horribile dictu!) katolickich związków, znajdujących się w westybulu uniwersytetu, zrównali z ziemią drewniany kiosk socjalistów przed techniką i ze zwycięskim hymnem na ustach a rękoma wzniesionemi do „Fascistengruss“ stali w ulubionej swej „bohaterskiej“ pozie przed zapalonym stosem.

Można z pogardą, politowaniem lub gorzką ironją spoglądać na wybryki rozhukanej studenterji i złożyć je na karb młodzieńczej lekkomyślności i nieodpowiedzialności, jak jednak odnieść się do niegodnego zachowania się władz akademickich, a zwłaszcza rektora Uebersbergera, nie licującego wcale z powagą i godnością magnificencji? Nazwał on wywieszenie odezw i rozdawanie ulotek socjalistycznych „bezczelną prowokacją“, a delegatom Związku żydowskich akademików „Judaea“, protestującym przeciw wykroczeniom, dał „dobrą radę“, by skłonili socjalistów do usunięcia plakatów, a wówczas nastąpi spokój.

Społeczeństwo żydowskie w kraju i zagranicą, a szczególnie w Polsce, powinno założyć jaknajostrzejszy protest przeciwko utrudnianiu studjów akademikom żydowskim, przeważnie obywatelom polskim, oraz przeciw zagrażaniu ich osobistemu bezpieczeństwu na wszechnicach wiedeńskich.

Wiedeń, w lutym —F. Schlang.—

Hiszpanja przed wyborami

„Hiszpanja to osobliwy kraj, w którym król jest z przekonań republikaninem, a monarchistycznie nastrojony naród pragnie republiki“. Zdanie to, przypisywane pewnemu generałowi z okresu dyktatury Primo de Rivery, nie jest paradoksem.

Od daty wyborów do nowych Cortezów dzielą nas niecałe 4 tygodnie. Po ośmiu latach bezczynności ma się zebrać parlament, którego rola znacznie odbiega od zwykłej kadencji izby ustawodawczej. Niektórzy wręcz gotowi są nazwać go parlamentem „konstytucyjnym“. Nie ulega bowiem wątpliwości, że cały splot zawikłanych stosunków wewnętrzno-politycznych, poczynając od wprowadzenia dyktatury przez gen. Primo de Riverę, poprzez bezbarwne i bezprogramowe rządy „tymczasowe“ generała Bereguera, poprzez liczne powstania, usiłowane przewroty i nieudane rewolucje — rozwiązać będzie musiał nowy parlament.

Cóż, kiedy parlamentarzyści nie chcą parlamentu, demokraci — demokratycznych rządów, a republikanie — zmiany konstytucji! Pomimo bowiem dążenia obecnego rządu do jak najrychlejszego zwołania reprezentacji ludowej, pomimo oświadczenia korony, iż uchwały Cortezów będą dla niej wiążące, pomimo wreszcie powszechnego niezadowolenia z przedłużania się niepewnego stanu „tymczasowości“ pod rządami gen. Berenguera, stronnictwa opozycyjne, zarówno prawicowe, jak i lewicowe postanowiły wybory zbojkotować.

Pierwszy krok w tym kierunku poczynili republikanie, którzy, zrażeni niepowodzeniem swej akcji powstańczej, postanowili wstrzymać się od udziału w wyborach. Śladem ich poszli socjaliści, a wkrótce i liberałowie. Rzecz osobliwa, że i zw. grupa konstytucyjna, złożona z wybitnych mężów stanu z obozu konserwatystów i liberałów — byłego premjera Sanchcza Guerrę, ministrów Alvareza, Villanuevę, Bergamina i in. — postanowiła li tylko z tych względów przyłączyć się do ruchu bojkotowego, by nie pozostać „jedynem stronnictwem opozycyjnem w przyszłym parlamencie“, skoro skrajna lewica nie będzie w nim reprezentowana.

Liberałowie jeszcze się wahają: iść do wyborów, czy nie brać w nich udziału? Przed kilku dniami premjera odwiedzili dwaj przewódcy stronnictwa, hrabia Romanones i markiz Alhucemas, żądając gwarancji wolnych wyborów i usunięcia 800 mianowanych przez rząd burmistrzów.

Lecz „republikański“ król, a wraz z nim i rząd „tymczasowy“ tak dalece pragną unormowania stosunków i uspokojenia kraju po okresie długotrwałej i niefortunnej dyktatury, że gotowi są pójść na wszelkie ustępstwa, byleby Cortezy stały się istotnem przedstawicielstwem narodu wyposażonem w posłuch i autorytet.

Toteż ostatniem posunięciem rządu była deklaracja ministra spraw wewnętrznych, zapewniająca zupełną swobodę wyborów. Ułatwione będą warunki wyboru nowych burmistrzów na prowincji, sędziowie Sądu Najwyższego obejmą dozór nad funkcjami władz wyborczych, cenzura prowincyjna będzie zniesiona, sądy polowe będą usunięte, wprowadzona zostanie z powrotem wolność zrzeszenia się i zwoływania zgromadzeń. Wreszcie deklaracja rządowa słusznie dodaje, że ci, którzy są niezadowoleni z obecnego stanu rzeczy, łacniej mogą go krytykować z trybuny parlamentu, ci zaś którzy wolą powrót do dyktatury, będą mogli dowieść swej siły w drodze wyborów.

A jednak wodzowie partyj jeszcze się wahają. Najbliższe dnie mają być decydujące: czy Hiszpanja będzie miała wolne Cortezy, rewizję konstytucji i stabilizację stosunków wewnętrzno-politycznych, czy też przez dłuższy jeszcze czas targana będzie zamieszkami, buntami i rewoltami.

A tymczasem peseta spada, i finanse kraju mogą być uratowane tylko z największym wysiłkiem.

Z sali koncertowej

A[illegible]r Ru[illegible]instein

Każdy koncert Rubinsteina jest wielką uroczystością artystyczną, nawet jeśli — jak ostatnio — niektóre szczegóły techniczne w przepięknych warjacjach handlowskich Brahmsa nie stoją na tej wyżynie, do której nas on przyzwyczaił. Tchnie jednak wszystko pod palcami tego artysty najczystszą poezją, znakomitem ujęciem stylistycznem oraz potęgą wyrazu, przyczem program zaznajamia nas za każdym razem z jakąś interesującą nowością, tą razą z sześcioma pieśniami bułgarskiemi Tajcevica nieco egzotycznemi i politonalnemi mimoto o zachowanym charakterze ludowym, oraz z trzema mazurkami Gradsteina, będącymi naśladownictwem w formie i treści mazurków Szymanowskiego. Nie trzeba jednak tym utworom lepszej rekomendacji jak gra Rubinsteina, w której z pewnością więcej mieści się piękna niż w utworach samych.

A.

Straszna katastrofa kolejowa w Krakowie

Zderzenie dwóch pociągów pospiesznych. — 5 osób zginęło, kilkanaście rannych

Kraków, 8 lutego.

Wczoraj nad ranem teren dworca krakowskiego był widownią niebywałej dotąd w Polsce katastrofy kolejowej. Zderzyły się na mostku za rogatką, prowadzącą do Toń dwa pociągi pospieszne: bukareszteński Nr 301 wyjeżdżający o godz. 5·25 rano z Krakowa do Berlina i warszawski Nr. 5, przybywający o godz. 5·33 do Krakowa. Katastrofa, która zdarzyła się o godz. 5·29, przybrała wielkie rozmiary, pociągając za sobą, jak dotąd ustalono, śmierć 5 osób oraz zranienie kilkunastu.

PRZYCZYNA KATASTROFY

Wedle zebranych przez nas na miejscu katastrofy informacyj, katastrofę spowodowało wadliwe nastawienie zwrotnicy dla pociągu berlińskiego na tor wjazdowy Nr. 1, którym-to torem równocześnie jechał w stronę dworca krakowskiego pociąg warszawski. Na dworcu przetokowym przy ul. Warszawskiej pełnił służbę jako dyżurny ruchu **Jan Duda, który podczas pracy dostał ataku kamieni żółciowych i wskutek boleści położył się w dyżurce.** Prócz niego zajęty był w dyżurce jako kancelista funkcjonarjusz kolej. **Jan Ochoński.** Ten, zamiast zawiadomić główny urząd ruchu **o zasłabnięciu p. Dudy i spowodować przysłanie zastępcy, samowolnie objął funkcje dyżurnego ruchu i nastawił fałszywie automat zwrotniczy, puszczając wyjeżdżający z Krakowa pociąg na tor wjazdowy, wolny na przyjazd pociągu warszawskiego.**

W ostatniej chwili, kiedy już wyłaniał się z zakrętu pociąg berliński, pełniący służbę kontrolera zwrotnic p. Wójcik, radca miejski z PPS, widząc grożącą katastrofę, sygnalizował latarką niebezpieczeństwo, dzięki czemu pociąg berliński zwolnił biegu. Niestety nie udało się jednak zapobiec katastrofie, gdyż **pociąg warszawski z całym impetem wjechał na mostku na pociąg berliński.**

Katastrofa miała miejsce w odległości 1 kilometrów od głównego dworca osobowego. Jak ustalono, pociąg warszawski bezpośrednio przed zderzeniem jechał z szybkością 30 klm. a berliński **20 klm.**

SKUTKI KATASTROFY BYŁY STRASZNE

Obie lokomotywy wjechały w siebie i na miejscu utknęły. Rozpędzone wagony **spowodowały spiętrzenie się węglarek, oraz wozów pocztowych i służbowych u obu pociągów. Nadto spiętrzył się i częściowo uległ rozbiciu pierwszy wóz pasażerski 3-ciej klasy przy pociągu warszawskim.**

W ciemnościach nocy rozległy się jęki rannych i wołania o pomoc.

Natychmiast przybiegła na miejsce strasznej katastrofy okoliczna służba kolejowa, która zaalarmowała urząd ruchu na głównym dworcu kolejowym oraz pobliski szpital garnizonowy. Zaalarmowano również pogotowie ratunkowe i straż pożarną.

AKCJA RATUNKOWA

Pod kierownictwem dyrektora ruchu p. Pischingera, zastępcy naczelnika stacji krakowskiej Szachowskiego i nadradcy inż. Allerhanda przystąpiono do energicznej akcji ratunkowej. Przedewszystkiem straż pożarna poczęła wyrąbywać części uszkodzonych wagonów służbowych, aby dostać się do tych miejsc, skąd rozlegały się jęki ofiar katastrofy. Z pod gruzów wagonów wynosili sanitarjusze wojskowi i pogotowia ratunkowego zabitych i rannych, odwożąc rannych karetkami natychmiast do szpitala chirurgicznego. Akcja ta trwała do godz. 7-mej rano.

ZABICI I RANNI

Jak dotąd zdołano ustalić, zginęli na miejscu: **Franiszek Wróbel**, palacz parowozowy (lat 42), zupełnie zmiażdżony wskutek wjechania węglarki na parowóz, **Józef Hadosz**, kierownik pociągu berlińskiego (lat 52) znaleziony w gruzach wagonu służbowego **Rudolf Ehrenpreis** (l. 42) kontrolor pocztowy ze Lwowa, wydobyty o godz. 10-tej rano z pod gruzów ambulansu pociągu berlińskiego i **inż. Wiesław Kramarz** z Gdyni (lat 28) pasażer wagonu 3-ciej klasy pociągu warszawskiego, który jechał do Krynicy, wioząc ze sobą narty. Nadto zmarł wskutek odniesionych ran **Stanisław Żychowski**, maszynista pociągu warszawskiego, po przewiezieniu do szpitala.

Ranni: 1) Skrzep Jakób (lat 28), urzędnik pocztowy Lwów, doznał złamania żeber, 2) Wojtaszek Wincenty (lat 32) doznał złamania prawego ramienia, 3) Hyla Wincenty (lat 32) poseł z Brzeźnicy, doznał złamania kości nosowej, 4) Kłoskowiec Tadeusz (lat 49) doznał złamania ramiona, 5) Krawczyk Leonard (lat 38) z Piotrkowa doznał złamania żeber, 6) Żmuda Grzegorz (lat 43) konduktor z Katowic doznał złamania obu pod udzi, 7) Franc Ludwik (lat 38) podurzędnik pocztowy ze Lwowa doznał ogólnych kontuzyj zwichnięcia lewej ręki w ramieniu, 8) Gregorczyk Karol (lat 42) maszynista kolejowy z Rzeszowa doznał ogólnych lekkich kontuzyj, 9) Wróbel Antoni (lat 36) doznał ogólnych kontuzyj, 10) Scheller Władysław (lat 30) ze Lwowa doznał ogólnych kontuzyj, 11) Czerniowski Zacharjasz (lat 30) doznał ogólnych kontuzyj, 12) Lewandowski Władysław (lat 35) doznał rany na czole. — Wszyscy wymienieni ranni zostali odwiezieni na stację pogotowia ratunkowego, skąd po prowizorycznem zaopatrzeniu odstawiono ich do szpitala św. Łazarza. Nadto kilkanaście osób uległo wstrząsowi nerwowemu i doznało lżejszych obrażeń. Ci ostatni udali się o własnych siłach częścią na peron a częścią do miasta.

Wedle komunikatu Dyrekcji Kolei, prócz pięciu zabitych są ciężko ranni: Kłoskowicz, Żmuda, Wojtaszek, Wróbel i Krawczyk, zaś dalsi wymienieni lekko ranni.

CUDEM OCALONY PASAŻER

Zaznaczyć należy, że wedle zapodań służby kolejowej, **w wagonie 3-ciej klasy pociągu warszawskiego, w tymsamym przedziale, w którym zginął śp. inż. Kramarz, jechał jakiś młody pasażer Żyd, niestwierdzonego nazwiska, który wyszedł z katastrofy bez szwanku i o własnych siłach udał się do miasta.**

12 POSŁÓW W POCIĄGU WARSZAWSKIM

Również bez szwanku wyszli niemal wszyscy posłowie, jadący pociągiem warszawskim w liczbie 12 na otwarcie fabryki bekonów do Dębicy. Jedynie poseł Hyla (BB) odniósł złamanie kości nosowej i umieszczony został w klinice chirurgicznej.

PUSTY POCIĄG BERLIŃSKI

Z pasażerów pociągu berlińskiego nikt nie odniósł ran, a to z powodu bardzo słabej frekwencji w pociągu oraz faktu, że wszyscy podróżni w liczbie kilkunastu leżeli na ławkach. W wagonie sypialnym była zaledwie jedna pasażerka, zaś w wozach 1-szej i 2-giej klasy dwóch pasażerów, w 3-ciej klasie kilkunastu. Pociąg berliński o godz. 8 rano został po zmianie parowozu i wozów służbowych oraz personelu kolejowego puszczony w dalszą drogę.

NA MIEJSCU KATASTROFY

Po udzieleniu ofiarom katastrofy pierwszej pomocy, przystąpiono do uprzątania toru i usunięcia szczątków rozbitych wagonów. Miejsce katastrofy **przedstawiało okropny obraz. Już z ul. Lokietka**, prowadzącej pod most kolejowy, **widać spiętrzone wozy kolejowe, wbite w siebie jakby pudełka od zapałek.** Obie lokomotywy spojone tak że przody wdarły się w siebie, a podwozie spiętrzyły się ku tyłowi. Od węglarek **oderwały się** częściowo koła stając w poprzek toru. **Zupełnie** zdruzgotane stały przyległe do lokomotywy wagony służbowe i pocztowe obu pociągów, przyczem w miejscach złączenia spiętrzyły się wysoko w górę. Takisam widok przedstawiał wagon 3-ciej klasy pociągu warszawskiego, zdruzgotany w części przedniej. Obok torów leżą odłamki żelaza, szczątki ścian wozów, siedzenia drewniane oraz szczątki paczek pocztowych.

Urząd pocztowy na dworcu przystąpił do zabezpieczenia przesyłek pocztowych, które wskutek zmiażdżenia wozów uległy częściowemu zniszczeniu. Pod tor podwieziono ambulans pocztowy i otoczono go kordonem policji, poczem funkcjonarjusze pocztowi utworzyli łańcuch i przeładowali przesyłki z ambulansu pociągu warszawskiego. Natomiast nie tknięto ambulansu pociągu berlińskiego, gdyż władze sądowe zastrzegły sobie uprzednie przeprowadzenie wizji śledztwa. W wagonie tym zostawiono zwłoki urzędnika ambulansu.

Prace około usunięcia rozbitych wagonów polegały na podłożeniu pod lokomotywy stosu podkładów, aby usunąć skręcone podwozia. Wyciągały je lokomotywy, do których przyczepiono łańcuchy, przywiązane do podwozi. Części zniszczonych wozów podważano dźwigarami i stopniowo przesuwano na boczne tory, poczem przystąpiono do usunięcia rumowiska. Prace te przeciągnęły się do późnego wieczora, przyczem zastosowano też aparaty tlenowe do przecinania żelaza.

Ruch pociągów wstrzymany do godz. 8-mej rano, **został przywrócony na torze wyjazdowym, przyczem ograniczono ruch pociągów towarowych.**

Wiadomość o strasznej katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy po Krakowie. Przez cały dzień ciągnęły ulicą Wrocławską i Lokietka tłumy **mieszkańców Krakowa** w stronę miejsca katastrofy, przyglądając się z poza ogrodzeń kolejowych pracom nad uprzątaniem toru.

ŚLEDZTWO I ARESZTOWANIA

Na miejscu katastrofy urzędowała od rana dyrekcyjna i sądowa komisja śledcza, przesłuchując personel kolejowy w związku z katastrofą. **Na polecenie sędziego śledczego aresztowany został kancelista Ochoński, który fałszywie nastawił zwrotnicę, powodując katastrofę.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **władze kolejowe zawiesiły w urzędowaniu dyżurnego ruchu Dudę, którego również aresztowano.**

Śledztwo sądowe spoczywa w rękach sędziego śledczego dra Wątora i prokuratora Michałowskiego.

Dziś w niedzielę o godz. 8 rano przyjechać ma do Krakowa delegat głównej inspekcji Ministerstwa Komunikacji insp. Grosser, który będzie kierował śledztwem techniczno-kolejowem.

SZKODY W MATERJALE KOLEJOWYM

Szkoda, wyrządzona w taborze kolejowym skutkiem katastrofy nie jest jeszcze dokładnie ustalona. Wedle przypuszczalnych obliczeń fachowców **szkoda nie przekroczy kwoty 250.000 zł, gdyż zarówno obie lokomotywy, jak i dolne części rozbitych wagonów będą po naprawie zdatne do dalszego użytku.** Doszczętnemu zniszczeniu **uległy tylko górne, drewniane części 2 rozbitych wozów służbowych i 2 ambulansów pocztowych, oraz** część wozu pasażerskiego 3-ciej klasy.

GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7. 2 PAT. **Akcje:** Bank Handlowy w Warszawie 108, Bank Polski 151, Bank Zw. Sp. Zarobk. 65, Częstocice 30, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30, Modrzejów 8 i jedna czw. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 96, seryjna 101 i pół, 5-proc. konwersyjna 4 7i pół, 7-proc. stabilizacyjna 78, 10-proc. kolejowa 103 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.90 i trzy czw. 8.92 i trzy czw. 8.88 i trzy czw. **Dewizy: Belgja 124.58, 124.89,** 124.27, Gdańsk 173.36, 173.79, 172.93, Londyn 43.38 i jedna czw., 43.49, 43.27 i pół, Nowy Jork 8.916, 8.936, 8.896, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.98 i pół, 35.07, 34.90, Praga 26.40 i pół, 26.47, 26.34, Wiedeń 125.40, 125.71, 125.09, Włochy 46.74 i pół, 46.87, 46.62, Berlin 212.26.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 7. 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.11—169.61, Budapeszt 124.08—124.38, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Nowy Jork 710.50—713, Paryż 27.84 i pół do 27.94 i pół, Praga 21.02 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.61—79.89, Zurych 137.28—137.78, Amerykańskie 708—712, Niemieckie 168.86—169.46, Szwajcarskie 136.93—137.73, Czeskie 20.99 i pół do 21.11 i pół, Węgierskie 124.03—124.43.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.13, Renta koronowa 1.06, Lwów Czerniowce 34.85, Zieleniewski 23 i jedna czw, Galicja 18 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7. PAT Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.16, Nowy Jork 5.17.50, Belgja 72.20, Włochy 27.10, Berlin 123.11, Wiedeń 72.70, Praga 15.31 i pół, Warszawa 58, Budapeszt 90.35.

— **„JEHUDA".** Dziś, w niedzielę, o godz. 3 nadzwyczajne zebranie.

Bez zwycięzców i zwyciężonych

Za wielką koalicją w sjoniźmie

Od ostatniej sesji A. C. daje się zauważyć dość znaczne odprężenie sytuacji w łonie ugrupowań sjonistycznych. Znika bezpłodna krytyka, której nie szczędzono często niesłusznie obecnemu kierownictwu, a miejsce jej zajmują rozważania co do silniejszej współpracy bez względu na poszczególne etapy polityki kierownictwa sjonistycznego. Jedynie tylko sjoniści-rewizjoniści są konsekwentni w swej opozycji wobec kierownictwa, używając niejednokrotnie środków i metod mocno niewłaściwych. Rozmaite organizacje krajowe rewizjonistów uchwalają, zdaje się, bez kontroli przywódców różne rezolucje, które często łączą ze sobą brak zmysłu politycznego i nieznajomość warunków działania.

Odbiega od tego drugie ugrupowanie opozycyjne t. zw. sjoniści radykalni, których przedstawiciel dr Nahum Goldmann brał udział doniedawna w rokowaniach Agencji Żydowskiej z rządem brytyjskim i uczestniczył w posiedzeniu ostatniej sesji A. C. W referacie wygłoszonym w Berlinie, dr. Goldmann surowo krytykuje taktykę rewizjonistów i kreśli rozległy plan wewnętrznego pokoju w sjoniźmie „bez zwycięzców i zwyciężonych".

Dr. Goldmann zajął się przedewszystkiem sprawą **odroczenia kongresu**. Początkowo podzielał zdanie większości, że raczej należy odbyć kongres w lutym, niż kontynuować obecne stosunki w sjoniźmie. Referent stwierdza atoli, że zaistniały takie powody, które przeważyły całkowicie szalę na stronę argumentów egzekutywy. Zarzut rewizjonistów, że egzekutywa pod groźbą swego ustąpienia wywarła nacisk na A. C. w kierunku odroczenia kongresu, jest zupełnie niesłuszny. Przeciwnie, egzekutywa oświadczyła gotowość natychmiastowego ustąpienia, w razie gdyby przyjęto jej wniosek co do odroczenia kongresu. Skoro opozycja, z wyjątkiem przedstawiciela rewizjonistów, ze spokojem przyjęła fakt odroczenia kongresu, to uczyniła to ze względu na doniosłe i uzasadnione motywy większości, zwłaszcza, że sytuacja finansowa jest istotnie krytyczna. Pozatem dało się odczuć odprężenie sytuacji politycznej.

Rokowania z rządem angielskim doprowadziły do zwrotu, który jest o wiele pomyślniejszy, niż można było oczekiwać.

Wszyscy członkowie A. C. z wyjątkiem rewizjonisty Grossmanna, który wogóle nie wdawał się w rzeczowe debaty, lecz zadawalał się odmawianiem egzekutywie prawa do prowadzenia rokowań, odnieśli wrażenie, że

stanowisko rządu brytyjskiego wobec sjonizmu uległo całkowitej zmianie i istnieje nadzieja gruntownej zmiany polityki Białej Księgi.

Referent sądzi, że pierwsza część rokowań, której celem było przekonanie angielskich polityków do przychylniejszego dla nas ujęcia sprawy palestyńskiej, została ukończona, a obecnie rozpoczyna się druga, o wiele trudniejsza część rokowań — zrealizowania tego nowego nastawienia polityków w życiu. Skoro doszliśmy z rządem brytyjskim do jakiegoś modus vivendi, to zapewne nadejdzie i moment, że trzeba będzie rozwinąć także wielki

problem arabski.

Centralny punkt tego problemu stanowi zagadnienie **konstytucyjnych reform w Palestynie, a w tym punkcie kongres będzie musiał dać przyszłej egzekutywie nowe dyrektywy.**

Przechodząc do spraw wewnętrzno-sjonistycznych, stwierdza referent, że polemika wewnętrzno-sjonistyczna posiada coraz ostrzejszy charakter. Operuje się osobistemi oszczerstwami, jak n. p. organ rewizjonistów przeciwko Grünbaumowi, chociaż grupa radykalnych sjonistów stoi najbliżej rewizjonistów. Organizacja nie może dopuścić do istnienia dwóch tak wrogich sobie obozów. Jeśli przyszły kongres ma ratować ruch sjonistyczny, to **musi doprowadzić do**

wielkiej koalicji.

Na zapytanie rewizjonisty Lichtheima, czy ta wielka koalicja ma być pod kierownictwem Weizmanna, odpowiedział Goldmann: **Nie pod kierownictwem Weizmanna. Wielka koalicja jest obecnie możliwa z wyłączeniem dwóch ugrupowań skrzydłowych: Brith Szalom i części rewizjonistów. Skoro bowiem**

JÓZEF OPATOSZU.

Żydzi walczą o niepodległość Polski

Rozdział V.

NAOKOŁO WAWELU.

Zmysły Mordechaja były wyostrzone chwytały w lot zjawiska dla innych niedostrzegalne.

Co za praktyczni ludzie, ci Żydzi! Gdziekolwiek się znajdują, wbijają w wodę pale i myślą, że tam się zakorzenili.

Nad Kaźmierzem wznosił się Wawel ze swemi wieżami. Setki lat polskiej kultury sąsiadują z ghettem, wiszą nad niem jako coś obcego, padają na ścieśnione domki cieniem i lękiem.

Polskie korony, wykuwane przez Żydów, święte obrazy włoskich epigonów, polscy królowie z żonami i dziećmi — wszystko to leżało w sklepionych podziemiach, jak w obszernych cesarskich sypialniach.

Brak było tylko rozedrganego słowa, które podtrzymuje zapadające się bożnice. Jak długo płomienne słowa Mickiewiczów i Norwidów nie zastąpią miecza, mogą Żydzi dalej wbijać pale w wodę cud nie ustanie — słowo człowiecze, boże słowo zawsze przeciwstawi się mieczowi.

Takie narody nie znikają, choćbyś je nawet w przepaść strącał. Olbrzymi Wawel nie może się mierzyć z z zapadłym Kaźmierzem.

Niechaj przyjdą barbarzyńcy z wszystkich czterech stron i puszczą Wawel z dymem — Wanda i Krakus będą dalej spokojnie spali pod górą popiołu, czekali na Norwida, którego nikt Polsce nie może odebrać.

Był już dzień biały, gdy Mordechaj skierował się ku wyjściu. Czynił sobie wyrzuty, że zostawił Wierzbickiego na pustym dworcu. Garstka ludzi błąkała się po salach, zatrzymując się z nabożną czcią przed każdym obrazem drzeworytem.

W kątach stali austrjaccy urzędnicy i pilnie baczyli na gości. Austrjacki orzeł wisiał dumnie nad wejściem, zajmując miejsce polskiego.

Wróg wdarł się do Wawelu, przekluł białego orła. Był czas żniw. Naród rzucił sierpy, zostawił zboże na polu i puścił się nieprzebranemi szeregami do prokuratora, błagał, by nie bezcześcił bożego przybytku. Naród otoczył pałac zwartą masą, a gdy prokurator nie mógł się odeń uwolnić wysłał armię z wyciągniętemi mieczami i zagroził że jeśli się nie ustąpią, wyrżnie wszystkich bez pardonu.

Przeszło dwadzieścia tysięcy nagich szyi wyciągnęło się ku wyciągniętym mieczom:

— Albo wyjm rzymskiego orła ze świątyni albo wyrżnij nas. Ze skrwawionem sercem nie możemy żyć!

Ukazał się nagle Wierzbicki w towarzystwie zarośniętego młodzieńca.

— Skąd ty tu, Józku?

— Spotkałem na dworcu Baumfelda — nie znacie się? To jest mój kolega szkolny zapoznajcie się. Co sądzisz, Alter, o Wawelu? Na tem miejscu nie można powiedzieć że Polska urodziła się gdzieś pod płotem, że nie posiada kultury?

— Racja, Józku, racja!

— Wynosi się pod niebiosa paryski Panteon — odezwał się Baumfeld — skąd on do Wawelu? Jak wzbogacony szlachcic do hrabiego z krwi i kości.

— A w „Smoczej jamie" byłeś? — zapytał Mordechaja Wierzbicki.

Baumfeld patrzał przed siebie w przestrzeń, jakby przemawiał do tłumu:

— Jaka to dziwna rzecz, ta „Smocza jama". Zbliża człowieka do pierwszych dni stworzenia. Surowe kamienne sklepienia zapierają oddech, wywołują wspomnienie o chaosie, który ocieka ogniem. Czarny ogień stężał pod słowem Boga, — niechaj będzie susza — zawisł otchłanią nad otchłanią, a z głębokości wyzierają wykrzywione twarze zastygłe ciała, które stugłowy potwór wciągnął do pieczary.

— A dziś — uśmiechnął się Wierzbicki — przychodzą tu parki na romanse.

Dzwonienie przerwało rozmowę. Przeszedł ksiądz. Przechodnie rzucili się na kolana.

Baumfeld schylił się, jakby chciał uklęknąć i przeżegnał się.

— Myślałem, że pan jest Żydem? — zapytał zaskoczony Mordechaj i natychmiast pożałował.

— Pochodzę od Żydów — odparł dumnie, jakby czekał na to pytanie — nie mogę sobie jednak przedstawić Polski bez katolicyzmu. Żyd-Polak to absurd. Uważam, że tak Żydzi, jak i Polacy są kulturalnie wyczerpani, prawie bezpłodni. Należy więc starać się, by się zmieszali jak w ruchu frankistycznym. Potrzeba świeżej krwi, by mógł powstać nowy polski genjusz, któryby przerósł Mickiewiczów i [illegible].

wszystkie ugrupowania zasiądą do stołu i omówią aktualne problemy z dziedziny politycznej i gospodarczej, wówczas okaże się łączność i zgoda w praktycznej polityce. Albowiem ostatni rok przyniósł nam jedną korzyść: straciliśmy niejedną iluzję. Taką iluzją było bezwarunkowe zaufanie do poparcia Anglji, taką iluzją było mniemanie, że w Palestynie można prowadzić politykę bez uwzględnienia czynników arabskich, taką też iluzją była nadzieja na wydatne powiększenie naszych możliwości materjalnych przez rozszerzenie Agencji Żydowskiej.

Proponowana wielka koalicja opiera się na dwóch przesłankach: Przedewszystkiem

należy położyć kres szkodliwej dla ruchu dyskusji w sprawie ostatecznych celów sjonizmu.

Następny kongres musi ustanowić formę celu politycznego na najbliższe lata. Jest to możliwe, jeśli nawet obydwa krańcowe ugrupowania skrzydłowe nie przyjmą tej formułki. Pozatem musi raz na zawsze zniknąć problem Weizmanna. Nie chodzi o to czy Weizmann jest dobrym przywódcą politycznym czy nie, Weizmann będzie zapewne posiadał dość sjonistycznego patrjotyzmu i wytrwa w postanowieniu, że nie będzie więcej kandydował. Osoba Weizmanna nie powinna być więcej jabłkiem niezgody wywołującem niezdrowe i nierzeczowe odnoszenie się do sjonizmu. Musimy doprowadzić do wewnętrzno-sjonistycznego pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych. Nie osiągnęlibyśmy niczego, stwarzając jutro nową egzekutywę, przeciwko której wystąpiłaby ta sama opozycja. Na wiecznotrwałe wewnętrzne walki nie może sobie sjonizm pozwolić. Dlatego też wszystkie elementy sjonistyczne posiadające poczucie odpowiedzialności winny dążyć do stworzenia jednej wielkiej koalicji, by rozpocząć nową epokę konstruktywnej polityki i kolonizacji.

RAKIETA PROF. OBERTHA ŁĄCZNIKIEM MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ BĘDZIE NARAZIE, dopóki nie zdobędzie się technika, wynalazczość i doświadczenie na takie ulepszenie pomysłu rakiety międzyplanetarnej, aby mogła ona — wystrzelona w naszej Ziemi — „spaść“ na Marsa. Prof. Oberth oświadczył ostatnio, iż zdaniem jego, przed 15-ma laty nie można myśleć o locie w rakiecie na Marsa. Natomiast, jak twierdzi wynalazca rakiety, komunikacja między Europą a Ameryką przy użyciu rakiety jest zupełnie możliwa. Podróż w takiej rakiecie między Wiedniem a N. Yorkiem mogłaby trwać tylko 30 minut!

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kupiectwo a zniżka cen

Ankieta „Nowego Dziennika“

Dlaczego nie wszystkie towary tanieją?

Każdy kupiec zdaje sobie sprawę ze znacznej zniżki cen, jaka nastąpiła w ostatnich czasach. N. p. artykuły pierwszej potrzeby — kawa palona t. zw. gospodarska kosztowała rok temu zł. 7.20, obecnie zaś zł. 4.80. Herbata kosztowała zł. 25.—, obecnie zł. 20.—, szellak kosztował zł. 16.— obecnie kosztuje zł. 5—6. Pokost kosztował zl. 3.20 obecnie zł. 2.40, posiadamy bowiem w Gdańsku światową fabrykę surowców a krajowe wytwórnie pokostu na szczęście nie są jeszcze skartelizowane. Do tego przyczynia się wolna konkurencja.

Lecz dotknijmy się naszej bolączki. Klej, którego wszystkie surowce jakoteż fabryki posiadamy w kraju, pomimo silnej redukcji cen surowców i sił roboczych nie tylko nie staniał lecz zdrożał w grudniu o zł. 30.— na kg 100 i tylko kilka ulaworyzowanych jednostek ma możność otrzymywania swojego stałego kontyngentu, przyczem „zmuszeni są“ zarabiać po zł. 25.— na 100 kg. Kupiec musi jedynie tylko u nich kupować, bo fabryka jak również i owi pośrednicy zagwarantowali sobie dostawy na podobnych warunkach. O ile tańszy byłby klej, gdybyśmy kupowali wprost u producenta, jak to było dawniej, a nie dopiero u pośredników.

Podobnie cement, gdy nie był skartelizowany kosztował 10,000 kg zł. 400.—, obecnie zl. 900.—. Także węgiel, który jest podwaliną każdego przemysłu, jest drogi a obniżenie cen jego przyczyniłoby się do obniżenia cen innych wszystkich wyrobów. Takie to błogie następstwa powoduje kartelizowanie produkcji w każdej branży.

Wartoby nadmienić fantastyczne pensje pobierane przez dyrektorów i wicedyrektorów w skartelizowanych przedsiębiorstwach (kopalnie węgla, kleju itd.) Te pensje powinne być odpowiednio zredukowane i dostosowane do obecnych warunków ekonomicznych.

Zbytecznem natomiast jest skierowywać jakieś rygory przeciwko materjalnie zniszczonemu kupiectwu, które już dziś zadawalnia się bardzo minimalnym zarobkiem, i które obarczone jest wieloma ciężarami. **Arnold Baum**

O przykład z góry

Taksamo jak akcja podnoszenia cen produktów rolniczych nie odnosiła skutków, tak również zabiegi o obniżanie cen artykułów przemysłowych, choćby nawet drogą administracyjną, nie zrobią swego podobnie, jak walka z lichwą powojenną swego czasu nie doprowadziła do celu. W akcji **obniżenia cen miałby** rząd o tyle lepsze widoki, względnie możność działania, ile że sam w sprawie tej angażowany jako największy przedsiębiorca w państwie. Podobnie jak w erze zwyżkowej rząd niejednokrotnie dawał sygnał do podnoszenia cen podwyżką własnych wyrobów, tak **dziś**, przy obecnej tendencji zniżkowej, mógłby nietylko rzucać hasło obniżania cen, lecz świecić sam dobrym przykładem, decydując się do stopniowej zniżki cen swych fabrykatów.

Przy podobnych akcjach bardzo dużo zależy od „robienia nastroju“. Trzeba nareszcie raz tworzyć „oficjalnie“ nastrój **zniżkowy**, jak ongiś nastrój zwyżkowy, a w ślad za tem pójdzie samo przez się, siłą wytwarzanego faktu, całe społeczeństwo.

Nie wśród zubożałego kupiectwa należy szukać źródeł drożyzny. Tu wolna konkurencja — a niekiedy także i brudna — dała się wszystkim dobrze we znaki. Wszak obecnie handel, jak nigdy przedtem, to — giełda, gdzie wystarczy najdrobniejszy powód, by nastąpiła dotkliwa deruta, a nawet — krach...

Chciałbym wskazać na jeden jeszcze bardzo ważny czynnik, a to na czynnik kredytowy. Żaden organizm nie ostaje się bez pewnego minimum krwi, podobnie i gospodarstwo społeczne, a w szczególności **handel** nie obejdzie się bez potrzebnych mu soków kredytowych. Doszło istotnie do tego, że szerokie masy społeczeństwa — a to nie poślednie — chorują na chroniczny brak gotówki i to w dosłownem znaczeniu. Powstał tedy na tem tle niezdrowy surogat pieniądza, **„weksel“**, bez żadnego realnego pokrycia, dla chwilowego wyratowania się z przykrej sytuacji, co w rezultacie wytworzyło nową inflację i falę protestów. A kupując na weksle publiczność nie może przedewszystkiem **tanio** kupować, gdyż kupiec w takim wypadku liczyć musi się z dro

---

wackich, powstałych z ruchu fankistów.

— Jakto? Pochodzili od Żydów? — zawołał Mordechaj.

— Tak Mickiewicz jak i Słowacki są z pochodzenia Żydami.

Naokoło Wawelu ukazali się policjanci na koniach. Baumfeld uśmiechnął się boleśnie, dał im bez słowa do poznania, że nie ma ochoty wpaść w austrjackie ręce, pożegnał się i znikł.

— Co to za jeden?

— Wychrzta.

— A pozatem?

— Uczeń Towiańskiego. Poznałem go w Paryżu, gdzie wykładał o kabale.

— Cóż on tu porabia?

— Agituje przeciw powstaniu.

Wzrok padł na Kaźmierz. Wpółzapadłe domki, jak ruiny, kładły się ciężarem na skrzydła i ciało odczuło twardość kamiennej ziemi. Po czyjej stronie jest prawda

Jeźdźcy naokoło Wawelu ustawili się w dwa szeregi, bacząc, by droga do otwartej bramy była wolna. Policjanci z wyciągniętemi szablami prowadzili z dwudziestu młodzieńców w polskich mundurach. Młodzi ludzie, szesnastoletni chłopcy, szli we dwójkę.

— To przecież nasi?

— Nasi!

— Gdzie ich złapano?

— Któż to wie?

— Pod Miechowem.

— Wsadzą ich do Wawelu?

— Prowadzą ich na chłostę.

— Co?

— Tak, proszę pana.

Nachmurzeni Polacy i wylęknieni Żydzi w szabasówkach szli za więźniami z pochylonemi głowami, jak za pogrzebem. Rząd uczył ojców — kazał im patrzeć, jak się chłosta złe dzieci, aby je wychować na dobrych obywateli.

Policja rozpraszała tłoczący się tłum. Ten zaczął się cofać i po kilku chwilach cała okolica była pusta. Z bram wyglądały tu i ówdzie zastraszone twarze, ostrożnie rozglądały się dokoła i patrzyły się w kierunku Wawelu.

Serce krwawiło. Mordechaj nie słyszał przekleństw Wierzbickiego, zagłuszył je szybkiemi krokami, a przed zamglonemi oczami przesuwali się młodzi Żydzi przez bramę Tytusa. Kiedy to było? I z jakiego powodu idą ich chłostać? Człowiek biegnie po kolana we krwi na spotkanie „końca świata“. Jakie to zbawienie, skoro sam Bóg nie pozwala oddać Żydom Ziemi Świętej bez walki? A jeśli nie można osiągnąć wybawienia bez rozlewu krwi, ... z takiego wybawienia?

— Dokąd idziemy, Alter?

— Wracajmy.

— Co to jest, bożnica?

— Stara bożnica.

Żelazne bramy były otwarte. W kącie stał Żyd i modlił się. Można było policzyć słowa, które toczyły się w chłodnej ciszy bożnicy. Szames siedział na ławce i liczył łojowe świece.

Do bożnicy wpadła gwałtownie kobieta z rozwianej chustce i pobiegła do arki.

Bezludna bożnica napełniła się płaczem. Matka skomlała przed otwartą arką by Bóg zesłał pomoc jej choremu dziecku.

U wyjścia stał szames z gęsiem piórem w ręku. Żydówka wsunęła mu monetę i szames napisał „kwitek“.

Nawprost bożnicy bielił się wśród nagich drzew cmentarz. W szczelinach nagrobka Rama tkwiły kwitki.

Mordechaj opowiedział Wierzbickiemu, jak ludzie strapieni przychodzą na grób rebego i proszą o pomoc. Wierzbicki patrzył na stary cmentarz na rząd grobów gdzie spoczywała rodzina Ramego i westchnął:

— Zostawmy tu kwitek.

Mordechaj podał mu swój notes. Wierzbicki naznaczył „znak Dawidowy“ i zapisał w języku polskim:

— Święty Rabi, ja chory poeta z chorego aryjskiego narodu, schylam się przed Tobą, schylam się przed mową, w której żyłeś i myślałeś. Mowa ta nie potrzebuje pośredników, można się w niej zwracać wprost do Boga. Grecy, Rzymianie wszyscy mieli pośredników. Po hebrajsku Bóg mówił do Ojców, do proroków. Wstaw się za mną! — — Idę pomóc mym braciom, zrzucić z nich jarzmo niewoli. Wstaw się za biednym poetą, święty Rama, święty Rabi!

Ukląkł przed grobem, wsunął kwitek i bez słowa odszedł z Mordechajem.

(Dokończenie nastąpi).

gim eskontem i bądź co bądź z pewnem ryzykiem.

Dlatego też, chcąc spowodować potanienie cen towarów, powinien rząd działać w kierunku upłynnienia gotówki, a nie restrykcji kredytów. Przyczyni się to w znacznej mierze do odprężenia sytuacji, taksamo w interesie kupiectwa, jak i społeczeństwa.

Zygmunt Pufeles.

Obniżyć koszta przewozu kolejowego!

Jakże można żądać od drobnego kupca, aby obniżył ceny towaru, skoro jest obciążony tak wysokiemi podatkami, oraz skrępowany w pracy z powodu spoczynku niedzielnego i 8-godzin. dnia pracy? Czy tenże przy takich stosunkach, pobiera za swój towar tak wysokie ceny, aby mógł takowe jeszcze obniżyć? Możnaby pomyśleć o zniżce cen, lecz dopiero wówczas, gdy przedewszystkiem różne podatki, przewóz towarów, robocizna, artykuły monopolowe, węgiel, cukier itp. potaniały! Dlatego też uważam za rzecz wykluczoną, aby towar który zostaje nadal obciążony różnemi wysokiemi opłatami, zanim jeszcze przychodzi do sklepu, mógł być przez kupca taniej sprzedany, aniżeli dotychczas.

Dla ilustracji, niech posłużą następujące fakta, a mianowicie:

1) Dwa lata temu, kosztował wagon mąki żytniej (15 ton) parytet Poznań zł. 12.000.—, zaś przewóz do Krakowa wynosił zł. 600.—, co wówczas wynosiło 5 procent ceny mąki. Dziś kosztuje taki sam wagon mąki zł. 4.000.— jednak przewóz wcale nie potaniał tak, że wynosi obecnie 15 proc. ceny mąki.

2) W lipcu 1928 r. kosztował 1 kg chleba 73 gr., przyczem wydatki przy 1 kg. mąki, ustalone zostały przez władze tutejsze na 15 gr. (sama robocizna wynosi 6 gr.) czyli, że wydatki wówczas wynosiły 20 procent ceny chleba. Dziś zaś kosztuje 1 kg. chleba 37 gr. (sklepikarzom sprzedaje piekarz po 35 gr.). jednak wydatki pozostały te same, tak, że obecnie wynoszą one 50 procent ceny chleba.

Wobec tego jestem zdania, że obniżenie cen nie leży wcale w mocy kupów, lecz zupełnie gdzieindziej! Niech zostanie zniesiony spoczynek niedzielny, niech się zniesie przymus 8 godzin pracy — przynajmniej dla samych właścicieli sklepów i warsztatów pracy — niech zostaną obniżone podatki państwowe i samorządowe, różne opłaty socjalne itd., a wówczas zniżka cen będzie na całej linji chętnie przez każdego i na każdem polu przeprowadzona!

Jakób Leblowitz.

—ogo—

Pierwsze skutki hasła zniżki cen

Chłopi wstrzymują się od zakupów.

Szereg firm w związku z rozpoczynającym się sezonem letnim wysłał ostatnio na prowincję swych wojażerów i przedstawicieli dla dokonania inkasa oraz poczynienia zamówień

Przedstawiciele ci po powrocie z podróży oświadczyli swym firmom, iż w wielu wypadkach informowało ich kupiectwo prowincjonalne, że sołtysowie i wójtowie po wsiach zabraniają poprostu chłopom kupować towary, twierdząc, iż towary te są obecnie za drogie, i minister Prystor już w czasie najbliższym ustanowi na manufakturę cenniki nowe, znacznie niższe

Trudno stwierdzić, ile w wiadomościach tych jest prawdy, że jednakże chłop powstrzymuje się z dokonywaniem zakupów, świadczy najlepiej fakt, iż kupcy prowincjonalni od dłuższego czasu nie są w stanie sprzedać ani jednej sztuki towaru przez co wypłacalność kupiectwa pogorszyła się, gdyż na bieżące terminy bardzo wielu odbiorców wystawiło weksle, licząc się z tem, iż w sezonie tym obroty będą wzmożone.

—ogo—

STRAJK W ŁODZI. W zakładach przemysłowych Geyera w Łodzi trwa już od dnia 22 stycznia br. strajk 200 robotników tkalni, którzy sprzeciwiają się zaprowadzanej przez zarząd zakładów reorganizacji pracy, polegającej na przydzieleniu jednemu robotnikowi większej ilości krosien do obsługi aniżeli to było dotychczas.

Onegdaj w zakładach Geyera porzuciło prace dalszych 1000 robotników, celem poparcia strajkujących.

Wrażenia z Krynicy

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Krynica, 6 lutego.

HOROSKOPY.

Że zdobycie tytułu mistrza świata rozegrane zostanie między Kanadą, a Ameryką, to jest pewne, dla nas jednak bardziej interesującem jest, kto zostanie mistrzem Europy. I tu największe szanse przypisywano Czechosłowacji, jako dotychczasowemu wielokrotnemu mistrzowi, oraz ze względu na jej ostatnie wyniki z Kanadyjczykami. Jedynym jej konkurentem mogłaby być tylko Szwecja, która przecież zwyciężyła Austrję w rozgrywkach kwalifikacyjnych Polska po miażdżącej klęsce z Czechosłowacją nie liczyła się i zgodnie prorokowano jej ostatnie — szóste miejsce.

PRZYCZYNY SPADKU FORMY TEAMU POLSKI

Nic dziwnego Team hokejowy Polski — to był dotąd AZS warszawski. Ten monopol zemścił się srogo. Wyjazd Adamowskiego, Tupalskiego i Kuleja z Warszawy rozerwał spoistość słynnego ongiś zespołu Prowincja, głównie Lwów i Kraków, ze swoim młodym narybkiem, nie mogła odrazu dostarczyć zastępców i następców. A jednak musiało się coś zrobić, by nie zblamować się jako gospodarze mistrzostw światowych i nie utracić całkowicie zdobytej swego czasu reputacji.

I powstała słuszna w zasadzie myśl obozu hokejowego w Katowicach i zaangażowania trenera kanadyjskiego Farlowa. Ale tu wyszedł na jaw zasadniczy błąd, nieunikniony zresztą z punktu widzenia fachowego Farlow musiał się zapoznać z materjałem, usunąć braki techniczne i taktyczne i skleić zespół Na to już było zapóźno. Gracze chcieli pozbyć się „walorów" dotychczasowych i wad stwierdzonych, a nie mogli i nie zdołali nabrać nowych wartości. Trzeba było mieć już team, a tu nie kleiło się, bo nie mogło się kleić. Groziła katastrofa — zademonstrowana ad oculos klęską z Węgrami w Smokowcu. Wtedy ściągnięto Adamowskiego gwałtem i zaczęto reparować oblicze teamu polskiego. Czyż dziwnem jest, że niezgrani, nieznający i nierozumiejący się starzy weterani z młodymi obiecującymi adeptami, przegrali sromotnie z Czechosłowacją i z trudem wygrali z Francją?

REHABILITACJA I WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO ZE SZWECJĄ

Ale z każdym meczem cementowała się spoistość naszego zespołu, ambicja i zapał działają ponadto cuda I oto stanęła do meczu ze Szwecją drużyna, która zadziwiła wszystkich swoją bitnością, szybkością i celowością. Krieger był bohaterem dnia — strzelec dwóch bramek, inaugurującej i finalizującej tę niezwykle emocjonującą walkę. Poziatem wszyscy grali lepiej, a Stogowski w bramce, choć nerwowy ogromnie i niepotrzebnie cyrkowy, również walnie przyczynił się wraz z Adamowskim i Tupalskim do tego wspaniałego zwycięstwa 2:0, które stało się największą sensacją turnieju i wskrzesiło szanse Polski do lepszego miejsca, a nawet do konkurencji i rewanżu z Czechosłowacją Entuzjazm publiczności był bezgraniczny Była to bowiem niemylko rehabilitacja, ale największy sukces w dotychczasowej historji hokeja polskiego.

POLSKA PIERWSZA ZMUSZA KANADĘ DO WALKI

Podniesienie się poziomu i siły teamu polskiego udowodnionem zostało na meczu z Kanadą 0:3 Przegrana była przesądzona. Ale chodziło tylko o cyfrę i komparację z wynikiem Czechosłowacji 0:2 Dla szkoły i nabycia rutyny rzucono tu słuszne naszych nowicjuszy i chciano też oszczędzać asów na decydujące walki z równorzędniejszymi przeciwnikami A nasze lwiątka sunęły do walki z elanem, który zmusił lwa kanadyjskiego do wyłężenia sił. Nie był to już spacerek wygodny i pokaz delikatny z Czechosłowacją „Jest to pierwszy mecz od czasu naszego wyjazdu z Kanady — oświadczył Watson — w którym grano przeciw nam ofenzywnie, a nie wyłącznie defenzywnie" Dodajmy do tego jest to pierwszy mecz, na którym widzieliśmy Manitobe walczącą serjo i z całem natężeniem i mimo to nie uzyskującą rezultatu dzięki niezwykle bohaterskiej walce Polski. Tylko pierwsza część gry przyniosła stan 3:0. Pierwsza bramka dla Polski padła nieuznaną z powodu uderzenia łyżwą. Natomiast pierwsza bramka Kanady padła z wyraźnego spalonego. Rozstrzygnięcie to rozpętało burzę, która nie uspokoiła się przez cały prawie czas meczu, atoli spowodowała reakcję u Kanady i sprowokowała ich do szturmu, którego rezultatem były dwie bramki. Atoli następne dwie części gry minęły bezbramkowo a Polska nie była tu wcale stroną broniącą się. Tutaj dopiero ujawniły się nasze talenty i nadzieje Sokolowski, Kowalski, Materski, Kulej i Sachs, poza Tupalskim i Adamowskim — świetnie się spisali. „Brawo Kanada — fuj sędzia Szwejk" — takimi okrzykami zakończył się ten znakomity mecz, zepsuty niestety przez sędziego Dra Rezaka (Czechosłowacja). Jak mógł p. Oświecimski-Czapski zgodzić się na sędziego czechosłowackiego w sytuacji walk finalowych pozostanie tajemnicą jego kunsztu dyplomatycznego. Bo Czesi na sędziego polskiego nigdy się nie zgodzą, wiedząc, że Polska jest ich najpoważniejszym obecnie konkurentem do mistrzostwa Europy.

POKAZ ŻYWIOŁOWEGO HOKEJA USA.

Team Stanów Zjednoczonych jest fizycznie najlepiej dysponowany, a gra jego jest walką nieubłaganą od początku do końca zawodów. Spiritus movens zespołu tego jest fenomenalny Ramsay, popularnie zwany „Charley". Jego pęd jest huraganowy i zawsze niebezpieczny. W meczu ze Szwecją zwycięża USA 0:3, przyczem dwie bramki strzelił Ramsay. Charakterystyczną cechą Ameryki jest system, polegający na stałej, perjodycznej zmianie ataku całego, podczas gdy dwaj obrońcy grają cały mecz Ciągle odświeżany atak jest zawsze ofenzywnym i umożliwia obrońcom wytrzymanie walki do samego końca. Szwedzi, zazwyczaj spokojni i niewzruszeni, wyszli pod koniec z fasonu i wykazali, że i im znaną jest brutalność w razie potrzeby. Przewaga jednak Ameryki była za wielka, aby mogli uchronić się od klęski. Tylko środkowy tercet był bezbramkowy

NIEZASŁUŻONA PORAŻKA AUSTRJI.

Ogromnie interesujące, z naprężeniem do ostatniej chwili śledzone i przeżywane, były zawody Czechosłowacja—Austrja 2:1. Tylko z winy i lekkomyślności bramkarza wiedeńskiego udało się Czechom w pierwszych minutach strzelić dwie decydujące bramki (Malecek, Hromadka). Od tej chwili aż do końca meczu atakującą stroną byli Austrjacy, których styl, technika i kombinacja zespołowa stanowczo wyżej stoją od Czechów. Natomiast system gry punktowej jest mądrzej i bardziej celowo stosowany przez Czechów Nie ryzykują oni prawie nigdy. Grają zasadniczo defenzywnie, na co mogą sobie pozwolić, posiadając wspaniałe trio obronne. Błyskotliwa i niezawodna technika i rutyna ich dyrygenta Malecka, najlepszego hokeisty Europy, umożliwia im przeprowadzanie ataków natychmiast po nieudałym planie przeciwnika. Ponadto strzelają często, choć zdaleka, ale celnie, zatrudniając bramkarza i uwalniając się od opresji Mimo tej klęski jednak cudowna gra Wiedeńczyków znajduje uznanie. Brück, Demmer, Tazer i Lederer, zagrażali raz po raz doskonałemu bramkarzowi Pece i wreszcie w 3-cim tercecie zdobywa szybki Demmer bramkę Wyrównanie zasłużone wisi na włosku, ale pech prześladuje sympatycznych Wiedeńczyków i strzały idą tuż koło słupków bramkowych. Austrja przegrała punktowo niezasłużenie i przypadkowo ale gra ich była wspaniałą emocją.

MECZ BOKSERSKI NA RINGU HOKEJOWYM

„Trafiła kosa na kamień" Spotkały się dwie ostre, zacięte i brutalne drużyny, nie dbające o styl i kombinację, a dążące do uzyskania efektu — nawet za wszelką cenę Oczywiście ofenzywną stroną byli Amerykanie, którym Czesi przeciwstawili systematyczną defenzywę, ograniczając się do sporadycznych wypadków i strzałów bardzo dalekich. Nawet słynny Malecek wykazał tylko dowcipny drybling, ale w pojedynkach z Ramsayem przeważnie ulegał Mimo to dwie części minęły bezbramkowo i dopiero trzeci tercet niespodzianym strzałem Smitha rozstrzygnął walkę na korzyść USA.

NIEZŁĄ UCZTĘ WESELNĄ wyprawił pod Debreczynem, na Węgrzech, bogaty sołtys. Brało w niej udział 1000 zaproszonych gości, którzy spożyli: całego wołu, trzy wieprze, 5 kur. 200 zajęcy i wypili — 3000 litrów wina. Apetycik — wcale, wcale!

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Młody Hamsun

Knut Hamsun: Pan. Wiktorja Marzyciele. Przekład autoryzowany Czesława Kędzierskiego. Przedmowa St. Wasylewskiego. Poznań. Wydawnictwo Polskie R. Wegnera. (Bibljoteka Laureatów Nobla, tom 73).

Jeśli wobec kogo — to przedewszystkiem wobec Hamsuna chciałoby się kontrolować i potwierdzać wartość określenia wieczności dzieła ludzkiego: jest nią każdorazowa aktualna, nasycona i wezbrana życiem — jego teraźniejszość. Specyficzna jakość wzruszeń twórczych i pewne właściwości ekspresji artystycznej, wyczuwalne w ostatnio wydanych trzech powieściach czy też nowelach Hamsuna, utrudniają bezsprzecznie chronologiczną ich lokalizację w późniejszych okresach pracy poetyckiej autora norweskiego. Niemniej jednak trudno uwierzyć, zwłaszcza gdy się zaczerpnie przykładów i porównań z twórczości innych poetów, że od napisania „Pana“ czy „Wiktorji“ minęło już lat trzydzieści, i to, jeśli chodzi o powieść pierwszą, trzydzieści z pokaźnym dodatkiem; tyle jest w tych utworach świeżości, trwałości artystycznej i piękna, wyniesionego ponad smak epoki.

Głównym ich motywem jest przecież miłość „Wiktorja“ ma nawet w podtytule określenie „historja pewnej miłości“, a więc to uczucie, które w każdej bez przesady epoce kultury ma swój odrębny wyraz, inny styl, inną manierę, a nawet inny przebieg. Wystarczy wskazać sonety do Laury Petrarki, „Manon Lescaut“ czy „Dziadów“ część czwartą, by uchwycić różnice poziomów, odmienną rodzajowość i obyczajowość, specjalną fizjognomję i stylizację uczuć miłosnych, w tych utworach nakreślonych.

Niedarmo jednak jest w Hamsunie tak mało literatury a tyle własnej, chłopskiej tężyzny, niedarmo protestuje autor „Kobiet u studni“ przeciwko narzucaniu życiu jakichś schematów, ideałów pochodzenia kulturalnego czy intelektualnego, wyznając religję przemożnego życia, jego instynktów, wybuchających w człowieku jak siły podziemne, ogniste, w wulkanach. **J e g o** miłość jest faktem czy doznaniem, powstającem i żyjącem poza modą i dyrekcją epoki. Mieści w sobie cały świat chaotyczny żywiołowych uczuć, odmęt pożądliwości i kaprysów, sprzecznych nieraz z sobą i skłóconych tragicznie na zgubę człowieka i jego szczęścia. Dlaczego tak jest? „Zapytaj pyłu przydrożnego i liści spadających, zapytaj zagadkowego boga życia, bo nikt inny tego nie wie“.

Jeśli w twórczości późniejszej Hamsuna nastąpiły jakie zmiany, to nie w zasadniczej postawie wobec życia i świata. Zawarte w tym tomie utwory pochodzą z okresu modernizmu, gdy od północy, z powieści Jacobsena czy Hamsuna, szła na Europę fala symbolizmu nastrojowego, liryzmu, jakiemu ulegał w obrębie literatury powieściowej w Niemczech n. p. Kellermann (jego „Yester und Li“ warto porównać z Wiktorją“) a w Polsce Żeromski („Ludzie bezdomni“). Nad rejestracją i fotografją faktów zewnętrznych zagórowała spowiedź psychologiczna, rozszczepianie stanów świadomych i zaświadomych, erupcja uczuciowości, obejmująca bogatą skalę tonów wypowiedzi od nieprzytomnej, orgjastycznej burzy dźwięków do najcichszej, kameralnej muzyki con sordino. Wierną zaś towarzyszką i akompanjatorką fluktuacji psychicznej, niewyrażalnej, migotliwej duszy stała się przyroda, której jakość i głębiny nastrojowe najlepiej poznać można w klasycznym pod tym względem rozdziale XXVI „Pana“. Nie miejsce tu jednak na całkowite przytoczenie tych wspaniałych stronic; niechaj je zastąpią raczej wyjątki z innych rozdziałów: „Wychodzę przed chatę i nasłuchuję. Nic, żadnego odgłosu, wszystko śpi. Powietrze rozmigotane od latających owadów, mirjadami furkocących skrzydeł. Tam na skraju lasu stoją paprocie i tojad. Kwitnie wrzos, kocham drobne jego kwiecie. Dzięki Ci, Boże, za każde widziane przeze mnie kwiecie wrzosu: były one niby maleńkie pąkówki róż na mej drodze i z miłości ku nim płaczę. Gdzieś tu w pobliżu kwitną dzikie goździki, nie widzę ich, ale zapach ich czuję...“ (str. 38). „Pierwszy dzień w lesie. Rozradowany byłem i osłabiony jednocześnie. Stworzenia wszelkie podchodziły blisko i przyglądały się mnie; chrząszcze siedziały na liściach drzew, a na ścieżce pełzały maiki. Wielkie zbratanie! pomyślałem. Nastrój lasu rozkołysał moje zmysły, płakałem z miłości i byłem nad wyraz szczęśliwy, rozpłynąłem się w dziękczynieniu. Lesie mój dobry, ojczyzno moja, ukojenie Boże, pozdrawiam ciebie z głębi serca. (str. 71 72).

W powieściach późniejszych — w „Błogosławieństwie ziemi“ lub „Kobietach u studni“ — Hamsuna-liryka zastąpił epik. Pierwotna kapiel liryczna zastygła w słowach prostych, oszczędnych, skondensowanych, a fabuła, daleka zawsze u Hamsuna od silnej wybujałości, uległa jeszcze ostrożniejszej wstrzemięźliwszej ekonomji inwencji. Odradza się u niego jakgdyby klasyczna jedność miejsca i akcji, zwężająca ramy wypadków anegdotycznych do granic jednej miejscowości i jednej, przewlekłej sprawy. Kryje się w tem jednak istota poglądu na świat Hamsuna, jego techniki pisarskiej, jego całej osobowości, że przy minimum anegdoty, wymysłu, przy skąpstwie niemal słów i frazeologji wypowiada się wszystko, wyraża maximum natężenia życiowego, ujawnia najmroczniejsze, przepastne zagadki życia.

I to jest właśnie pomostem, przerzucającym się od Hamsuna dzisiejszego do Hamsuna z przed lat trzydziestu, do autora „Pana“ i „Wiktorji“, a zarazem to jest miarą świeżości nieprzemiennej i wartości niezłomnej poety norweskiego, że ośrodkiem jego zainteresowań twórczych jest manjackie sondowanie irracjonalizmu życiowego, poznawanie — kiedyś w szale chwil gorących, dzisiaj w atmosferze spokoju dojrzałego — tajemnicy i uroku instynktów. One dają człowiekowi życie, prowadzą w szczęście i klęskę, pędzą w śmierć nieuchronną.

Pod tym względem Hamsun się nie zmienił. Do dzisiaj nosi w sobie — według słów własnych — „wielkie żelaza, które czasem stają się czerwone“. W „Wiktorji“ i w „Panie“ żelaza są tak rozpalone, że siłę ich żaru odczuwa się i dzisiaj, po latach trzydziestu.

Dr. Karol Klein.

ROMAN BRANDSTAETTER.

Wspominanie Cezara nad Rodanem

Słońce zwolna zachodzi. Nad granatem łanów
I gór ogniem dymiących drżący zmierzch się pali,
Więc siedzę zamyślony nad połyskiem fali,
Dumając nad brzegami bystrego Rodanu.
Wyczuwam jeszcze upał słonecznego śladu
I lęk wody strumiennej, co w głębi połyska,
Lecz płoną już w dolinach pasterskie ogniska
I głębszy jest już łoskot srebrnych wodospadów.
Iskry sypią się z trzaskiem z ponad ognisk płowych
Jak ostatni błysk światła rozbity na szczycie:
Mego serca drżącego najtajniejsze bicie
Oddałbym dziś za jeden szept łacińskiej mowy,
Albo za jeden okrzyk, coby w górze płonął,
Jak powiew orlich skrzydeł nad trwożną doliną,
Coby góry rozdzierał i nad nocą płynął
W tupocie ciężkich marszów smagłych centurjonów.
Więc niech sława ścieżyny kohortom wymości!
Niech rzymianin znów poi konie w falach rzeki,
I niech spłynie znów ku mnie ten spokój daleki
!Mojej najukochańszej, najpierwszej młodości,
Gdy schylony nad książką pod pracy pozorem,
Nieświadomie oddając czar miedzianym słowom,
W galicyjskiem miasteczku kwietniowym wieczorem,
Na zabitej prowincji pod lampą gazową
Słuchałem ostrych dźwięków w mosiężnych fanfarach
I klęsk w gardłach stygnących nieopatrznym krzykiem,
Czytając powolutku trudnego Cezara
Z gramatyką łacińską i pamiętym brykiem.
O Cezarze najsłodszy z piątej gimnazjalnej!
O laurów rzymskich kohort kwitnące gałązki!
Chciałbym do was powrócić, w ów wieczór upalny,
Lecz nie brzegiem Rodanu, lecz brzegami książki
Zatłuszczonej i zmiętej, i chciałbym, by nową
Rzewną znowu zadrgały me dziecinne skargi,
By niebo było słodkie matczyne zaś wargi
I świat w szczęściu stygnący pod lampą gazową.

Nowa powieść Ernesta Glaesera

Ernest Glaeser nie należy zdaje się do pisarzy, których możnaby nazwać autorami jednej książki. Gdy Glaeser przed blisko dwoma laty wydał swój „Rocznik 1902“, można było przyjąć, że takiej drugiej książki już nie napisze. Powieść ta była dokumentem młodzieży za czasów wojny, młodzieży zbyt jeszcze młodej, by najpiękniejsze swe lata stracić w okopach. Glaeser napisał więc opowieść o dzieciach, które się z początku wojną cieszyły, bo wojna oddziaływała na ich wyobraźnię, nasycała swym romantyzmem tak sprzecznym zresztą z ponurą rzeczywistością wrodzony każdemu dziecku sen o bohaterstwie. Później nastąpiło wielkie rozczarowanie, dziecko dojrzały i zrozumiały, że nie mogą ponosić odpowiedzialności za czyny swych ojców. Dzieje tego rozczarowania zawiera właśnie „Rocznik 1902“ i dlatego słusznie nazwać można było tę powieść dokumentem naszych czasów.

Teraz Glaeser wydał u Kiepenheuera w Berlinie drugą powieść p. t. „Frieden“. Faktura tej nowej powieści pozostała ta sama co w „Roczniku 1902“. I tu i tam mamy przed sobą młodego człowieka, poszukującego swej drogi, błądzącego wśród krętych krużganków życia, osaczonego ze wszech stron i przeciwstawiającego całemu gnijącemu środowisku nie protest, skrystalizowany w postaci czynu, lecz jakąś cichą modlitwę, wyszeptaną wśród strasznej męki i niewysłuchaną przez nikogo. Mamy więc w tej nowej powieści Glaesera szeroko podmalowane tło, mamy przekrój społeczeństwa, które wyszło z krwawych oparów wojny bezdennie zmęczone i jedną odczuwające tylko nieodporną potrzebę — spokoju. Gdy wojna wybuchła, przyjęła ją pewna część Europy jako konieczność nieuchronną, dużo przywiązywano do niej nadziei. Spodziewano się bowiem, że wyjdzie z niej człowiek oczyszczony na duchu odrodzony. Nadzieja okazała się kłamstwem, które było tem dotkliwsze, im bardziej ta nadzieja odpowiadała szalonej wprost tęsknocie za nowemi formami współżycia ludzi ze sobą. — Proszę wziąć tylko do ręki listy studentów niemieckich, którzy polegli w wielkiej wojnie, by odetchnąć powietrzem owe tęsknoty za nową treścią społeczną. W Niemczech między państwem którego wyrazem była kasta oficerów, a społeczeństwem, niezdolnem zresztą do organizacji i dlatego zatomizowanem, — istniała przed wojną przepaść nie do przebycia. — Młodzież spodziewała się, że wojna będzie skokiem ponad tę przepaść i że hekatombami młodych ludzi tę przepaść się wypełni. Przyszedł pokój i okazało się, że naród niemiecki nietylko fatalistycznie wepchnięty został w wojnę, ale też nie był dojrzały do pokoju. Świadczą o tem już te listy studentów, poległych na wojnie, wydane swego czasu przez prof.

Wielkopfa z Monachjum a jeszcze żywiej, bo bardziej artystycznie mówi nam o tem ostatnia powieść Glaesera.

Smutną była pierwsza jego powieść „Rocznik 1902“, ale ten smutek, aczkolwiek bardzo przejmujący, nie był beznadziejny. Druga jego powieść jest już zupełnie beznadziejna i żadnej najmniejszej nie pozostawia furtki do jakiejkolwiek radośniejszej perspektywy. Glaeser nie jest komunistą jak Renn lecz kolwiek jego sympatje dla komunizmu są całkiem wyraźne. Renn, autor „Wojny“ przeprowadza swego bohatera w drugiem swem dziele „Nachkrieg“ po wszystkich stacjach cierpienia każe mu błądzić po rozmaitych ścieżkach prowadzących na bezdroża, ale doprowadza go wreszcie do komunizmu jako jedynej ewangelji życia. Glaeser tej konsekwencji nie wyciąga i pozostawia swego bohatera w dusznej atmosferze powszechnego zakłamania. Skazuje go niejako wraz z całą klasą, którą reprezentuje, na powolną, wstrętem i obrzydzeniem przejmującą agonię. Tylko komuniści mieli — zdaniem Glaesera, — w Niemczech odwagę i wyciągnęli z klęski Niemiec i z rewolucji niemieckiej tę jedynie możliwą konsekwencję, że trzeba radykalnie przebudować społeczeństwo klasowe w społeczeństwo bezklasowe, by raz na zawsze uniemożliwić powtórzenie się zbrodni, jaką była wojna. Naród niemiecki jednakowoż tej konieczności nie chciał uznać i tęsknił tylko za pokojem i spokojem. Rządząca warstwa społeczeństwa wnet przystosowała się do nowych warunków życia i łatwo pogodziła się z republiką, która dla niej była tylko fasadą zewnętrzną, poza którą ukrywały się dawne stosunki. Socjalna demokracja niemiecka, przeżarta jadem kompromisu zdradziła klasę robotniczą, zdradziła rewolucję, dopomagając burżuazji do przeistoczenia rewolucji, która mogła być punktem wyjścia nowego życia w obrzydliwą maskaradę obłudy i fałszu! A między burżuazją a proletarjatem oscyluje bohater powieści, który jako syn inteligencji, tej warstwy społeczeństwa bez oblicza własnego rozumem i sercem stoi po stronie rewolucyjnego proletarjatu, ale wolą swą, całym sposobem życia — wszystkiemi zakorzenionemi przesądami i instynktami tkwi jeszcze głęboko w tej warstwie która losy swoje związała z losami burżuazji.

I tu zaczyna się w nas budzić protest. Jeszcze raz podkreślam, że nie protestujemy bynajmniej przeciwko walorom artystycznym tego utworu. Metoda twórcza, jaką operuje Glaeser, jest w swej istocie rozszerzeniem i socjologiczno—psychologicznem pogłębieniem t. zw. rzeczowości. Ludzie, występujący w tej powieści, choć aż są tylko wykładnikami wyraziście namalowanych stosunków społecznych są jednakowoż przytem żywi, naturalni a nie papierowi. Stosunki społeczne, które przedstawia Glaeser, nie są martwemi szablonami, lecz oddychają również namiętnością i dynamiką. Jedno tylko poważne mam zastrzeżenie a to przeciwko głównemu bohaterowi. Autor ujmuje swą powieść we formie jakgdyby pamiętnika, a więc główny bohater występuje w pierwszej osobie. Forma ta nadaje powieści charakter sugestywnej spowiedzi, ale ma to też i swoją złą stronę, bo autor nie pozwala swemu bohaterowi żyć życiem indywidualnem, lecz czyni z niego tubę swych poglądów, degraduje go do roli narzędzia w rozrachunkach swych ze społeczeństwem. Przez to główny bohater traci swoją wyrazistość, staje się bladą i anemiczną postacią.

Ale nie o stronę artystyczną powieści nam tutaj chodzi, bo bunt nasz wewnętrzny zwraca się przeciwko społecznikowi Glaeserowi. Od niego spodziewaliśmy się, jako od epika epoki powojennej, rzetelnego obiektywizmu w ocenie i analizie powojennego społeczeństwa niemieckiego. Przypuszczaliśmy, że Glaeser utrzyma swą powieść na wysokim poziomie i nie pozwoli jej spaść do nizin zwykłego pamfletu. Nie oburza nas pewne świadome wyjaskrawienie szczegółów, opisujących nam upadek moralny burżuazji, ale oburza nas niesprawiedliwość w ocenie sytuacji. Autor jest przedewszystkiem niesprawiedliwy wobec socjalnej demokracji niemieckiej, którą potępia w czambuł, zarzucając jej zdradę rewolucji. Socjalna demokracja, licząc się ze znaczeniem społeczeństwa, zdając sobie sprawę z tego, że u granic państwa stoi jeszcze uzbrojony od stóp do głów wróg śmiertelny, czekający tylko na sposobność, by wkroczyć w głąb państwa, dążyła wszelkiemi siłami do uratowania przedewszystkiem republiki i dlatego sprzeciwiła się eksperymentom bolszewickim, widząc w nich niechybną ruinę Niemiec. Można się z tem stanowiskiem zgodzić lub nie, ale żądać się musi od historyka owej epoki, by to stanowisko przynajmniej obiektywnie przedstawił. Komuniści ze swej strony przeciwstawiali wówczas zmęczonym Niemcom Rosję, również wojną wyczerpaną, która jednakowoż zdobyła się na gigantyczną próbę urzeczywistnienia socjalizmu. Ale socjaliści odpowiadali wówczas i odpowiadają teraz na tę krytykę analizą niemieckich stosunków społecznych, diametralnie odmiennych od stosunków rosyjskich. Stopa życiowa robotnika niemieckiego jest znacznie wyższa od minimum egzystencji, jakiem zadawala się robotnik rosyjski, a przeciętny Niemiec mimo wszystkich grzechów cesarstwa nie ugnie tak łatwo karku pod dyktaturę, która dla przeciętnego Rosjanina jest bądź-cobądź czemś zwyczajnem, albowiem Rosjanin wychował się pod caratem. Przytoczyliśmy tylko próbkę djalogu między socjalną demokracją niemiecką a komunizmem niemieckim, ale ta próbka jest zdaniem naszem wystarczająca, by usprawiedliwić nasz zarzut grubej niesprawiedliwości pod adresem autora. Napewno bandy Neskiego i Horsinga mają na swem sumieniu dużo okrucieństwa w stłumieniu powstania spartakistów ale jeśli wojna jest barbarzyństwem to wojna domowa jest rozpętaniem do maximum barbarzyństwa ludzkiego.

Powtóre autor ulega niewolniczo hypnozie materjalizmu dziejowego w swym osądzie roli inteligencji jest bardziej marksista od samego Marksa. Wszak Marks sam był inteligentem, wszak inteligentami byli Engels, Liebknecht, Lenin, Trocki i wszyscy twórcy socjalizmu nie wyłączając nawet samego Bebla, który wprawdzie wyszedł z klasy robotniczej, ale później stał się też inteligentem. Tymczasem w ujęciu Glaesera stosunki społeczne są jakimś przeklętym fatalizmem i urastają do rozmiarów orjetalnego „Ksmet“ skazującego z góry i bezapelacyjnie inteligencje na wymarcie i zagładę. My wiemy, że socjalizm nie będzie mógł nawet marzyć o urzeczywistnieniu, jeśli nie uda mu się przyciągnąć na swą stronę inteligencji. Wszak nawet bolszewicy zmuszeni są do rozmaitych ustępstw na rzecz speców a bez pracy inteligentów eksperyment bolszewizmu byłby już dawno tylko ponurą reminiscencją.

Glaeser nie jest jak już powiedzieliśmy, otwarcie komunistą, ale stoi zdaje się ze wszystkiemi swemi sympatiami po stronie komunizmu. To go właśnie czyni niesprawiedliwym i pozbawia jego utwór aromatu obiektywizmu. Druga jego powieść często gęsto graniczy z pamfletem i wyradza się w dość tanią publicystykę. A szkoda wielka bo Glaeser mógł nam dać powieść, któraby była naprawdę dokumentem socjologicznym powojennego okresu Niemiec.

M. Kanfer.

KRONIKA LITERACKA.

„GENJALNA GŁOWA“ Fragment tej nieogłoszonej dotąd sztuki pióra jesienią 1930 roku zmarłego Włodzimierza Perzyńskiego, ogłaszają ostatnie „Wiadomości Literackie“. Numer ten poświęcony jest w całości wybitnej działalności pisarskiej przedwcześnie zmarłego autora „Lekkomyślnej siostry“. Zeszyt zawiera m. in. świetne artykuły i wspomnienia Kornela Makuszyńskiego („Perz“), Adolfa Nowaczyńskiego („Ze wspomnień“), Zofji Nałkowskiej („Z powodu Klejnotów“) Jana Lechonia („Perzyński“), Jerzego Lieberta („Uczuć kwiaty“), Emila Breitera („Klejnoty“), Ireny Krzywickiej, Antoniego Słonimskiego, Leona Piwińskiego, K. W Zawodzieńskiego, oraz Z. Dębickiego („Perzyński — publicysta“). Starannie dobrany materjał uzupełnia fotomontaż szeregu postaci z sztuk Włodzimierza Perzyńskiego.

DWA NOWE DRAMATY LAJWIKA. W tych dniach ukazać mają się dwa nowe dramaty Lajwika: „Hirsz Lekert“ i „Kajlen“.

NOWE PRACE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOSCI. Według informacyj sprawozdań Akademji przedłożono Akademji ostatnio następujące nowe prace: T Sinki „Spicilegium Herodoteum“ (autor, wychodząc z przesłanek pracy Witkowskiego „Historjografja grecka“ szkicuje dzieje Herodota w Polsce, poczynające się od dzieła Miechowity z roku 1517, a kończące się na „Faraonie“ Bolesława Prusa), dalej W Semkowicza: „Kalendarz trzebnicki pierwszej połowy XIII wieku (analiza kalendarza), K Dobrowolskiego: „Studja nad nazwami Karpat polskich“ K Piwarskiego „Między Francją, a Austrją“ (z polityki Jana III). M. Kukiela „Studja nad wojskiem Jana III“ i in.

JUBILEUSZ N. S. LESKOWA. Przed kilku dniami minęła stuletnia rocznica urodzin N. S. Leskowa, jednego z największych prozaików rosyjskich. Zrazu był on mało doceniany, ale do jego pisarskich tradycyj nawiązuje dziś szereg współczesnych pisarzy rosyjskich, jak: Zamjatin, Zoszczenko, częściowo i Fedin i Leonow. Ze znanych opowiadań Leskowa wymienić należy m. in. „Życie kobiety“ (w nowej redakcji p/t „Amor“ — próba powieści chłopskiej). Leskow był też wybitnym dziennikarzem.

POWIEŚĆ TOMASZA MANNA „KOENIGLICHE HOHEIT“ ukazała się ostatnio w francuskim przekładzie Blanquisa i Choplet'a (nakł. Delagrave, Paris.).

SŁOWNIK SEKSUALISTYKI. Nakładem „Kulturforschung“ Wiedeń — Lipsk ukazał się ostatnio obszerny „Bilderlexicon der Sexualwissenschaft“. Jest to encyklopedja seksualistyki we wszelkich zagadnieniach medycyny, prawa i socjologji. Uchodzić też może za doskonałe kompendjum i uzupełnienie encyklopedyczne psychoanalizy, psychologji, psychjatrji, fizjologji, higjeny, anatomji seksualnej, ginekologji itd. Potężny tom liczy 905 stron wielkiej 8-ki.

„DOSTOJEWSKI, A NASZE CZASY“ Pod takim tytułem ukaże się wkrótce zbiorowy tom prac najwybitniejszych europejskich pisarzy, jak i Knut Hamsun, Bernard Shaw, Tomasz Mann. Sensacje budzą: ujemny w stosunku do Dostojewskiego szkic J. Conrada—Korzeniowskiego i list Oswalda Spenglera, autora „Untergang des Abendlandes“.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

JOSEPH CONRAD- KORZENIOWSKI „ZWYCIĘSTWO“ Powieść w 2-ch tomach, wydanie drugie. Pism zbiorowych Josepha Conrada (Konrada Korzeniowskiego) z przedmową Stefana Żeromskiego tom XVIII i XVIIIa. Przełożyła Aniela Zagórska T. I, str. 214; Tom II. str. 267 Cena zł. 15. Dom KsiążkiPolskiej Warszawa, 1931.

„Zwycięstwo“ — to wielki i niezwykły utwór Conrada, zajmujący osobną, zwycięską placówkę w twórczości genjalnego pisarza. Sytuacje i typy tej powieści są najzupełniej oryginalne. Świetną plastyką uwydatniają się rzadkie indywidualności, których sprężyny duchowe przedstawione są przedziwnie jasno i prawdziwie. Na powszechną popularność „Zwycięstwa“ niewątpliwie wpłynie przeróbka tekstu powieści na utwór sceniczny (grany już we Lwowie), oraz na film dźwiękowy z tekstem polskim, który wkrótce się ukaże w kinach całej Polski. Znana tłumaczka Conrada, Aniela Zagórska, za twórczy przekład „Zwycięstwa“ otrzymała nagrodę Pen-clubu, jako za najlepszy przekład w Polsce w ciągu ubiegłych trzech lat.

FRANCISZEK WERFEL: TAJEMNICA CZŁOWIEKA. Z upoważnienia autora przełożył Marceli Tarnowski — Instytut Wydawniczy „Renaissance“ (str 240). „Nouv Litt“ piszą: „Możemy śmiało rzec, że Franciszek Werfel jest wieszczem współczesnego pokolenia“.

MIKOŁAJ HERCUŃ: RAKIETY NAD FRONTAMI. Wstępem zaopatrzył J A Gałuszka — Inst. Wyd. „Renaissance“ (str 288). Polska powieść wojenna.

„GŁOS ADWOKATÓW“ Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury (Kraków, Grodzka 15). Zeszyt za styczeń br. zawiera: Adw. Dr Goldblatt: Zanik etyki we walce z wolnoprzesiedlnością adwokatów w Polsce. — Adw Dr. Zygmunt Fenichel: Klauzula złota w ustawodawstwie polskiem — Adw. Dr Jan Geldwerth: Z manowców Kpk — Adw. Dr Fryderyk Kurzer (Limanowa): Kilka uwag w sprawie wykładni niektórych przepisów ordynacji układowej Adw Dr Leon Peiper (Przemyśl): Z dziedziny K P K — Adw Dr A Schächter: O dopuszczalności egzekucji przez zajęcie i przekazanie pretensji czynszowej — Curiosum! Z działalności Komitetu wykonawczego adwokatury dla wywalczenia wolnej przesiedlności i zrównania czasu aplikacji Bibljografja — Z orzecznictwa.

OPIEKA NAD GŁUCHONIEMYMI W CZECHOSŁOWACJI.

Czechosłowacja posiada świetnie zorganizowaną opiekę nad głuchoniemymi. Praga już od roku 1786 prowadzi instytut dla tych nieszczęśliwych, a obecnie szkół takich znajduje się na obszarze państwa około 17. Zakład dla głuchoniemych w Pradze, którego dyrektorem jest prof. uniw. Vymola, należy do najlepszych w Europie. Szkoła ta posiada 8 klas. — Oprócz podstawowego wykształcenia, uczą się uczniowie poszczególnych rzemiosł. Przy zakładzie istnieje również specjalna poradnia dla głuchoniemych, którą prowadzą najwybitniejsi lekarze-specjaliści.

IV Konferencja „Tarbutu" w Polsce

Centralny Komitet Stowarzyszenia „Tarbut" w Polsce postanowił na ostatniem swem posiedzeniu Zarządu zwołać IV. Konferencję Krajową na dni 9—20 kwietnia br.

W związku z powyższem Centralne Biuro „Tarbutu" poczyniło odpowiednie przygotowania i w najbliższych dniach rozesłane zostaną oddziałom i instytucjom wychowawczym szczegółowe instrukcje.

Pomoc Edmunda Rotschilda

Londyn (ŻAT) Biuro Agencji żydowskiej ogłasza następujący komunikat urzędowy: Podczas pobytu w Paryżu dr. Weizmann poinformował barona Edmunda Rothschilda o trudnościach finansowych, z jakiemi boryka się Agencja Żydowska i prosił o pomoc. Baron Rothschild prośbę tę uwzględnił pozytywnie. Agencja Żydowska nader wysoko ceni hojność barona Rothschilda oraz ducha, jakim kieruje się w swojej działalności.

To oficjalne oświadczenie ukazuje się w odpowiedzi na napaść Lichtheima w związku z pomocą barona Rothschilda dla Agencji Żydowskiej. Kwota, którą baron Edmund Rothschild złożył, wynosi 30.000 f. szt.

Inwestycja Żydów kanadyjskich w Palestynie

Ostatnio doprowadził Palestine Land Development Company do kupna około 1.300 dunamów w miejscowości Naama. Ziemia ta znajduje się między kolonją Rechowot i Ekron w pobliżu stacji kolejowej. Grunta zakupiono na zamówienie dwóch Żydów kanadyjskich p. Aszera Pierce i dra Rosowa. Dr. Rosow oddał Funduszowi Narodowemu do dyspozycji potrzebny kapitał dla uzyskania 200 dunamów ziemi. Oby dwaj nabywcy wydzielili 60 dunamów nabytej ziemi na rzecz Keren Kajemeth we formie daru dla założenia gospodarstwa robotniczego.

Rurociąg mossulski będzie prowadzony przez Palestynę

W dzienniku urzędowym rządu palestyńskiego „Official Gazette" ogłoszono tekst umowy zawartej w dniu 5 stycznia br. między rządem palestyńskim a „Irac Petroleum Company" o tranzycie nafty z Iraku przez Palestynę. Układ podpisany przez Wysokiego Komisarza Palestyny sir Chancellora oraz przez przedstawiciela towarzystwa naftowego Jamesa Sclearoza został zawarty na lat 70. Rurociąg będzie prowadzony z Mossulu do Morza Śródziemnego wzdłuż portu między Hajfą a Akko. Umowa przewiduje m. in. następujące punkty: Żadne prace nie mogą być dokonywane na obszarach posiadających charakter religijny lub pamiątkowy. Produkty Petroleum Company będą na rynku palestyńskim podlegały zwykłym cłom importowym. Towarzystwo będzie uprawnione do budowania własnych linij kolejowych, przyczem będzie korzystało z ulg na kolejach palestyńskich. Towarzystwo zobowiązuje się zatrudniać miejscowych robotników. Po upływie lat 70, wszelkie nieruchomości towarzystwa przechodzą na własność rządu palestyńskiego.

Pętlica zaciska się...

Waszyngton (ŻAT) Podług liczb szacunkowych, 135.000 emigrantów, którym przysługuje prawo przyjazdu do Ameryki, konsulaty odmówią wiz w ciągu bieżącego roku w związku ze stosowaniem ostatnio obostrzeniami. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło niedawno komunikat, że konsulowie, którzy odmówili udzielania wiz działali w całkowitej zgodzie z rozporządzeniem, które nakazuje nie wpuszczać do kraju osób mogących stać się ciężarem w okresie kryzysu gospodarczego.

Pogrom Żydów w Sowietach

Sowiecka „Prawda" donosi — wedle relacji „Il. Kurjera Codz." — że na Uralu w miejscowości Kisel w tamtejszej szkole technicznej słuchacze komunistyczni urządzili pogrom żydowskich kolegów. Według doniesień wspomnianego pisma tłum demonstrantów wtargnął do internatu szkoły i bił tam w bestjalski sposób żydowskich uczniów. Dwom z nich wybito podobno oczy, a innym powykręcano ręce.

Po tym pogromie manifestanci wyruszyli na miasto wielkim pochodem usiłując sprowokować antyżydowskie rozruchy na ulicach. Przypuszczają, że przyczyną wybuchu pogromu było faworytowanie przez zarząd szkoły młodzieży żydowskiej. Podobno do internatu nie mogli się dostać młodzieńcy nie żydowscy. Miejscowe biuro wykonawcze organizacji komunistycznej zostało rozwiązane.

ZGON PRZYJACIELA HERZLA. W Londynie zmarł w 86 roku życia znany teolog prof. William Hechler, przyjaciel Teodora Herzla i gorący sympatyk sjonizmu. Prof. Hechler wyświadczył niejedną przysługę Herzlowi czy to przy uzyskaniu audjencji u wybitnych osobistości we Wiedniu i w Berlinie czy też na terenie londyńskim. Herzl wspomina w pamiętnikach niejednokrotnie o prof. Hechlerze. W Altneuland uwiecznił Herzl prof. Hechlera w osobie kaznodziei Hopkina.

AUSTRJACCY MONARCHIŚCI w memorjale do ministra oświaty protestują przeciwko wybrykom antysemickim na wyższych uczelniach wiedeńskich. Monarchiści wypowiadają się za pełnem równouprawnieniem społeczeństwa żydowskiego.

WIELKI NOWOCZESNY GMACH W JEROZOLIMIE. „Palestine Land Development Company" czyni obecnie przygotowania do wybudowania w Jerozolimie nowoczesnego wielkiego gmachu teatralnego z wielką salą koncertową.

RUMUŃSKI MONOPOL TYTONIOWY doprowadził do ruiny gospodarczej kilka tysięcy rodzin żydowskich, trudniących się uprawą tytoniu w Besarabii. Monopol wyzyskuje plantatorów obniżając wciąż ceny płacone za tytoń. Kilka tysięcy rodzin straciło egzystencje.

W GMACHU GMINY ŻYDOWSKIEJ W WASZYNGTONIE odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć Louisa Marshalla. Od słonięcia dokonał syn zmarłego.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Herriot o propozycji d'Ormesson'a

W czasopiśmie „Europe Nouvelle" poczynił — jak wiadomo — hr. Vladimir d'Ormesson sensacyjną propozycję w sprawie francusko niemieckiego porozumienia na zasadzie wzajemnej redukcji zbrojeń. Wedle tego projektu zrezygnowaćby miałaby Francja na dwa lata z 50 procent wierzytelności swojej wynikającej z nieuwarunkowanej części planu Younga, a to pod warunkiem, że Stany Zjednoczone zredukowałyby w takim samym okresie czasu swoje pretensje do aljantów także o 50 procent. W ten sposób zaoszczędziłyby Niemcy około 850 miljonów marek niemieckich. W zamian za to musiałyby się jednak Niemcy zobowiązać przeprowadzić redukcję wydatków na wojsko o jedną dwunastą, a więc o 58 miljonów marek niemieckich. Francja również zredukowałaby budżet wojskowy o jedną dwunastą, co wynosiłoby około miljarda franków. Aż do podjęcia kroków wstępnych konferencji rozbrojeniowej doszłoby między Niemcami, a Francją do zawarcia umowy analogicznej do traktatu rozbrojenia na morzu, zawartego między Anglją a Francją i Stanami Zjednoczonemi. Traktat ten ustaliłby maksimum zbrojeń po obydwóch stronach.

Tyle projekt d'Ormessona, projekt, który wywołał w Niemczech zrozumiałą sensację. Jeszcze jednak ciekawszą rzeczą od znanego artykułu d'Ormessona jest stanowisko b. premjera francuskiego, Herriota w sprawie wspomnianego projektu. Otóż Herriot oświadcza na łamach również "Europe Nouvelle", że **zasadniczo zgadza się z planem d'Ormessona, że należy Niemcom poczynić ustępstwa finansowe.** Zdaniem Herriota możnaby jednak wybrać inne i prostsze środki niż rewizję planu Younga. Plan d'Ormessona wydaje się Herriotowi zbyt skomplikowany i niebezpieczny. Stawia bowiem pod adresem Francji za wielkie postulaty. W każdym jednak razie — oświadcza Herriot — byłoby dla Francji rzeczą celową, pomóc Niemcom w odbudowie normalnych stosunków gospodarczych. Miałoby to olbrzymie znaczenie dla ochrony i powstrzymania mas niemieckich od skrajnego zwątpienia. Wreszcie zauważa Herriot z naciskiem, że **klucz sytuacji europejskiej tkwi w dojściu do skutku francusko-niemieckiego traktatu. Jeśli traktat taki dojdzie do skutku, nie należy się niczego więcej obawiać, jeśli jednakże do skutku nie dojdzie, nie będzie się można niczego spodziewać.** Jeśli traktat niemiecko francuski nie będzie przygotowany przed rozpoczęciem obrad ogólnej konferencji rozbrojeniowej, narody będą najzupełniej rozczarowane, a fiasko konferencji rozbrojeniowej będzie pewne. Fiasko takie mogłoby spowodzić najgorsze konsekwencje.

Takie stanowisko zajmuje Herriot. Dobrze jest, że czołowi politycy zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka teraz na nich ciąży i z konieczności dojścia do skutku jakiegoś znośnego „modus vivendi" z Niemcami. W przeciwnym bowiem razie z jednej strony psychiczne rozdrażnienie skrajnie teraz nastawionych mas niemieckich, a z drugiej coraz ostrzejsze przesilenie gospodarcze w całej Europie oraz reakcyjne nastawienie doprowadzić mogłoby do zupełnego fiaska konferencji rozbrojeniowej.

Brüning przeciw dyktaturze

Expose Brüninga w parlamencie Rzeszy niemieckiej ma o tyle ważne i znamienne znaczenie, że uchodzić ono może za wypowiedzenie się kanclerza niemieckiego przeciw zakusom dyktatorskim w Niemczech. Odrazu na wstępie przemówienia odrzuca kanclerz plany dyktatury w Niemczech. Brüning wspomniał też o dyktatorskim artykule 48 konstytucji Rzeszy i przyrzekł, że nie będzie z niego części korzystał, chyba w ostatecznej konieczności. Kanclerz zdaje sobie bowiem sprawę z niebezpieczeństw grożących na skutek częstego używania tego zbyt elastycznego artykułu. Brüning podkreślił, jak ujemne znaczenie dla kredytów miałoby używanie artykułu 48 które czyniłoby jak najgorsze wrażenie na zagranicy. Brüning wypowiedział się stanowczo za parlamentaryzmem, poczem przeszedł do spraw budżetu przyrzekając dalsze oszczędności. Nie zapomniał też Brüning o żalach reparacyjnych. Wreszcie mówił o ratunku dla rolnictwa i t. zw. pomocy dla Wschodu" („Osthilfe") obszarów kresowych granicznych Niemiec.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Znany filantrop warszawski na dnie nędzy

W warszawskim „Kurjerze Czerwonym“ czytamy:

Któż w Warszawie nie pamięta nazwiska Franciszek Baytel?!

Przed kilku ledwie laty zdumienie i najrozmaitsze komentarze wywoływała oryginalna filantropja tego kupca, połączona z humbugową reklamą. Na tej reklamie filantropijnej, czy też filantropji reklamowej dobrze wychodziła firma p. Baytla. Jego skład luster powiększał się stale, aż wreszcie zajął olbrzymi 16-pokojowy lokal przy ul. Nowy Świat 27

P. Baytel mógł sobie pozwalać na reklamowanie już nie tylko swej firmy, ale siebie, jako filantropa- miljonera. Nietylko wśród szerokich mas imię jego było znane. Szereg wysoko postawionych wówczas osób darzył p. Baytla sympatją, względami, nawet życzliwością P. Baytel zło był sobie tytuły protektora wielu instytucyj, był tu i ówdzie honorowym prezesem, słowem obok rosnącej fortuny rosła miłość własna połączona z coraz nowemi powodzeniami

Niestety nadszedł kryzys wszecheuropejski Operacje handlowe Franciszka Baytla, który sprowadzał lustra z fabryk krajowych i belgijskich, zaczęły zawodzić. Dochody zmniejszały się z każdym rokiem, a wraz z niemi zmniejszał się i lokal firmy

Jeszcze nie tak dawno Franciszek Baytel posiadał trzy pokoje sklepowe. Przed miesiącem, ścigany przez dłużników, wyzbył się i tych resztek dawnego dobrobytu. Nie mając pieniędzy na opłacanie komornego, przeniósł się z ostatniemi lustrami do stajenki, w której przed laty stały jego konie.

I w stajence jednak odnaleźli go wierzyciele. Chcąc się ratować, Franciszek Baytel pożyczył od jednego ze swych byłych współpracowników 300 dolarów, poza tem zaciągnął kilka drobniejszych pożyczek na ogólną sumę 6 tysięcy złotych. Były to jego statnie operacje handlowe w styczniu 1931 r.

Fortuna strąciła długoletniego ulubieńca ze swego rydwanu.

Było źle, było coraz gorzej... Ale któżby mógł przewidzieć, że dojdzie do tego, co się stało wczoraj?!

Cień zrujnowanego człowieka, wynędzniałego, opuszczonego, słaniający się cień, godny litości i pożałowania stanął onegdaj przed dyżurnym policjantem.

Wśród szlochania usłyszano: — Jestem Franciszek Baytel. Aresztujcie mnie panowie — winien jestem ludziom pieniądze, a oddać nie mogę. Dwie noce już nie spałem w mojej stajni Kryłem się przed wierzycielami... Chciałem skończyć ze sobą, lecz zabrakło mi odwagi...

P. Baytel przenocował w areszcie, o co sam zeznami prosił.

Wyrok śmierci w Tarnowie

Nasz korespondent tarnowski (S) donosi: Przed trybunałem przysięgłych odbyła się w piątek i sobotę dwudniowa rozprawa przeciw Klemensowi Sułowi z Brni Osolowskiej (pow Mielec) oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo dokonane 20 październik ka 1930 r. na osobie swego szwagra Walentego Gorskiego na tle niesnasek osobistych. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok śmierci. Obrońca oskarżonego Dr. Umiński z Mielca wnosi o kasację wyroku.

NOWE PREZYDJUM M. KATOWIC.

Na posiedzeniu Rady miejskiej m. Katowic w ub. piątek wybrano nowe prezydjum tej Rady. Przewodniczącym Rady wybrano ponownie Dr. Piechnika (Ch. D.), zast. przew. p. Cichonia (Klub Niem), sekretarzem p. Urbańczyka (N. P. R.), zastępcą sekretarza p. Ziółkiewicza (PPS.).

PÓRZYCKI CHORY NA ZAPALENIE PŁUC?

Pisma warszawskie donoszą: Po wznowieniu przewodu sądowego w procesie o rzekomy zamach na marszałka Piłsudskiego zeznawać ma raz jeszcze główny świadek oskarżenia osławiony Pórzycki Obecnie krążą wersje, że Pórzycki jest chory na zapalenie płuc i dlatego w najbliższych dniach procesu wznowić nie można Zagadka rzekomego postrzelenia Pórzyckiego dotychczas nie jest wyjaśniona Podobno policja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Obrona oskarżonych zapowiada zgłoszenie wniosku dla przesłuchania nowych świadków z pośród mieszkańców Rembertowa, gdzie Pórzycki miał być rzekomo postrzelony.

STRASZNE ZABÓJSTWO CÓRKI

W Turczynowie (woj. łódzkie) mieszkał rolnik, niejaki Teofil Slowarczyk, znany z gwałtownego usposobienia Usunął on od siebie wszystkich domowników i pozostał z córką 19-letnią Jadwigą. Słowarczyk często znęcał się nad córką, a gdy przyłapał ją na najmniejszem przewinieniu, smagał ją biczem Ostatnio, kiedy córka jego wychodziła na zabawę, Slowarczyk polecił jej pozostać w domu z powodu zbyt wielkiego, jego zdaniem, dekoltu sukni. Córka tym razem zbuntowała się i wyszła z domu. Nad ranem, kiedy ojciec dowiedział się, że córka spędziła noc na zabawie, rzucił się na nią i zadał jej kilka ciosów kłodą drzewa. Dziewczyna po kilku godzinach zmarła Zbrodniczego ojca aresztowano Sąd skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia.

ŚMIERĆ O KAWAŁEK ŚLEDZIA.

Z Częstochowy donoszą: Na ławie oskarżonych w tutejszym sądzie okręgowym zasiadł wczoraj 18-letni Stefan Jagiełło oskarżony o zabójstwo swego starszego brata, Stanisława. W czasie obiadu Stefan jadł śledzia Podszedł do niego starszy brat, prosząc go o kawałek, a gdy Stefan odmówił, starszy Stanisław skarcił go i pociągnął za ucho W odpowiedzi na to Stefan ugodził go nożem, tak, że Stanisław zmarł Sąd skazał Stefana Jagiełłę na 8 miesięcy więzienia za zadanie śmiertelnego ciosu pod wpływem wzburzenia.

ROK TWIERDZY ZA ZABÓJSTWO.

Onegdaj zapadł w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie wyrok w toczącej się przez trzy dni sprawie o zabójstwo w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Sprawa ta odbiła się w swoim czasie głośnem echem w Warszawie i w całym kraju. Między dwoma wykładowcami wymienionego instytutu, a mianowicie prof. kpt Drem Zdzisławem Lubicz-Szydłowskim i lekarzem kpt. Drem Alojzym Pawełkiem na tl eosobistych nieporozumień wynikały często scysje, z których ostatnia zakończyła się strzałami. Kpt. Dr Lubicz-Szydłowski wystrzelił z rewolweru do swego kolegi, kładąc go trupem na miejscu.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał kpt. Dra Lubicz-Szydłowskiego za zabójstwo popełnione w afekcie wywołanym ciężką zniewagą na 1 rok twierdzy.

MILJONOWE BANKRUCTWO

W Bydgoszczy ogłoszono miljonowe bankructwo jednej z największych w Polsce hut szklanych w Inowrocławiu Wedle bilansu pasywa tej firmy przewyższają o miljon złotych aktywa

FABRYKA FAŁSZYWYCH 10-ZŁOTÓWEK

Funkcjonarjusze policji w Sosnowcu wykryli fabrykę banknotów papierowych 10-złotówek przy ul. Sieleckiej 39 Fabryka urządzona była wedle wymagań nowoczesnej techniki drukarskiej i w chwili wkroczenia funkcjonarjuszy znajdowała się w pełnym ruchu. Mieściła się ona w lokalu braci Wojdów Na razie aresztowano trzy osoby, między niemi przodownika policji Wojdę, co do którego istnieją poszlaki, że jest współwłaścicielem tej fabryki banknotów

Z SALI SĄDOWEJ.

Przy drzwiach zamkniętych

Volendi non fit iniuria..

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, w lutym

(T.) Na wiosnę 1930 roku policja w Drohobyczu aresztowała niejakiego S. S. pod zarzutem prowadzenia handlu żywym towarem i stręczenia do nierządu.

W trakcie dochodzeń policyjnych, zakwestjonowano u wspomnianego p. S. różne zapiski, na których figurowały nazwiska kobiet, niewiadomo czy przeznaczonych na eksport, czy też w kraju eksploatowanych, czy wreszcie zwyczajnych znajomych pana S. Między innemi natknęła się policja na nazwisko pewnej dziewczyny drohobyckiej Emilji S.

Ponieważ organy policyjne dochodziły charakteru osób figurujących na tych zapiskach. chcąc mieć możliwie najdokładniejszy materjał dowodowy, przeto przesłuchiwały pierwiastkowo każdą z tych osób. Przyszła zatem kolej także na pannę Emilję. Indagowana na policji panna Emilja złożyła wprost rewelacyjne zeznanie.

Otóż p S. pozostający pod zarzutem rajfurstwa dobrał sobie na spólnika młodego porucznika G, liczącego 26 lat, rodem ze Lwowa i dnia 18 marca 1930 wspólnie zaciągnęli pannę Emilję do koszar 6 p. s p. w Drohobyczu. Następnie wepchali ją przemocą do mieszkania por. G., który ją zamknął na klucz, trzymając kilka godzin w zamkniętem mieszkaniu.

Nie na tem jednak się skończyło.

Wedle zapodań dziewczyny, gdy obaj dżentelmeni zaciągnęli ją do koszar i wepchnęli do mieszkania, jeden z nich szybko się ulotnił, pozostawiając ją bezbronną w zamkniętym pokoju z porucznikiem G. Ten ręką jej zatkał usta, by nie krzyczała, a gdy nie była powolną jego zamiarom, wyciągnął rewolwer i przyłożył jej lufę do skroni, poczem steroryzowaną w ten gwałtowny sposób dziewczynę, trzymał w pokoju przez kilka godzin i w ciągu tego krótkiego czasu kilkakrotnie jej nadożył cieleśnie.

Tak w zarysach przedstawiają się depozycje Emilji i w ten sposób tłumaczy ona związek przyczynowy, zachodzący między jej nazwiskiem a panem S z którym pozatem nic ją łączyć nie miało.

Policja, mając tak obciążający materjał na por. G., zawiadomiła o tem bezwłocznie władze wojskowe, które znów nie omieszkały ze swej strony przeprowadzić natychmiastowe dochodzenie We wyniku tychże Prokuratura wojskowa w Przemyślu, opierając się głównie na zeznaniach panny Emilji, wygotowała przeciwko por G. akt oskarżenia o zbrodnię pozbawienia wolności osobistej i zgwałcenie panny Emilji S pod groźbą zabójstwa jej osoby.

Onegdaj odbyła się przed wojskowym Sądem okręgowym w Przemyślu rozprawa przeciwko por. G.. oskarżonemu o wspomniane zbrodnie. Ze względu na drastyczne momenty, rozprawa miała miejsce przy drzwiach zamkniętych.

Trybunał wojskowy pod przew. mjr. Burnatowicza, przed którym bronił adw Dr. Axer. nie dał jednak wiary zeznaniom klasycznego świadka oskarżenia p. Emilji S., która swe zeznania jeszcze przed rozprawą kilkakrotnie zmieniała, a nawet odwołała — i w konsekwencji uwolnił por G.

W motywach wyroku naprowadził Trybunał, że jest wprost rzeczą nieprawdopodobną, by pełnoletnia kobieta dała się wciągnąć w jasny dzień do koszar, wepchnąć przemocą do pokoju, pozwolić by ją gwałtem zamknięto w pokoju, by ją wbrew swej woli więzić przez kilka godzin, by wreszcie steroryzowano ją do kilkakrotnego stosunku cielesnego — i to wszystko wtedy, gdy w koszarach i na dziedzińcu panował ruch tak iż wystarczyło jedno głośne zawołanie, by całe rzekome pozbawienie jej wolności wraz z jego następstwami udaremnić

Natomiast przyjął Trybunał za prawdziwą i wiarygodną obronę oskarżonego, że panna Emilja, przez nikogo nie przymuszona sama przychodziła do niego

Hołdując zatem rzymskiej zasadzie prawnej „volenti non fit iniuria“, co w dosłownem przekładzie brzmi „chcącemu nie dzieje się krzywda“ Trybunał uwolnił oskarżonego

Panna Emilja speszona opuściła „niewdzięczne“ progi marsowego przybytku sprawiedliwości przy ul Koszarowej

RADJO

NIEDZIELA, 8 LUTEGO

Kraków (313) 11'58 Sygnał, hejnał 12'15 Poranek Filh Warsz (Schumann, Liszt, Mendelssohn). 14 Dla rolników 14'20 Muz. i odczyt roln. 15 Kronika rolnicza 15'20 Muz 15'40 Dla dzieci. („Ze świata“ — koncert). 16'10 Odczyt pt „Szlakiem zbrodni“ — wygł. sędzia dr. B. Czuchajowski. 16'30 Gramof. 16'40 Odczyt pt „Przesłonecznienie duszy narodu“ — wygł. prof K. Brończyk. 16'55 Gramof. 17'15 Wiadom przyj i pożyt 17'40 Koncert (Strauss, Offenbach) 19 Rozmait., komun. 19'25 Feljet. (B. Wieniawy- Długoszewskiego). 19'40 Program na dzień nast. 19'45 Komunikat: „Z przed 100 laty“. 19'50 Gramof. 20 Słuchowisko literackie („Śniadania zakochanych“) 20'30 Recital skrzypcowy Br Gimpla (Tartini Pugnani-Kreisler) 21'15 Kwadrans liter 22'05 Fragment z międzynarod zawodów hokejowych. 22'50 Komun 23 Muz tan 23'45 Komun z międzynarod zawodów w Krynicy

Katowice (408.7) 11'58 Sygnał, hejnał 12'15 Koncert (p Kraków) 14 Dla rolników 14'20 Odczyt i muz 15'40 Dla dzieci (p Kraków). 16'10 Skrz pocz. 16'30 Intermezzo muzyczne. 16'40 Odczyt (p Kraków). 16'55 Intermezzo muz 17'15 Wiadom przyj i pożyt 17'40 Koncert 19 Bery i bajki 19'25 Feljet. (p. Kraków). 19'40 Rozmait., komun. 20 Słuchowisko (p Kraków) 20'30 Koncert (p. Kraków) 22'05 Tr z międzynarod zawodów hokejowych 22'50 Kom meteor 23 Muz tan.

Wiedeń (516.3) 11 13. 15'20. 17'30 19'50 Muz

Budapeszt (550.5) 11 15. 19 Muz 19'30 Opera

Königswusterhausen (1635) 12, 20 Muz

O czem Wiedeń mówi...

GRÓB MOZARTA.

Wiedeński „Zentralfriedhof" stał się w ostatnich tygodniach miejscem prawdziwych pielgrzymek. Wiedeńczycy i obcy, przebywający w „mieście muzyki", masami udają się na grób jednego z największych genjuszów, który żył, tworzył i cierpiał na tym padole świata, by cieniom jego złożyć hołd...

Trzydzieści sześć lat liczył Mozart, gdy przymknął na zawsze swe oczy, w których,— według zapodań ówczesnych — lśnił blask genjusza. Sekunda w biegu wieków! Małą chwilą było życie tego herosa muzyki, ale to krótkie twórcze życie wystarczyło, by tysiące jeszcze lat przetrwać cudem nieśmiertelnych melodyj. Jak gdyby wiedział, że jeno krótki czas życia dany mu został całą intenzywnością swego genjusza niezmordowanie, wprost dniem i nocą tworzył. Dusza jego była prawdziwym wulkanem, który nigdy spokoju nie ma, który wiecznie płonie.

Od czwartego roku tworzyć poczyna, wzbudzając podziw ówczesnego świata. Od czwartego roku życia rozpoczynają się karty twórczości jednego z największych genjuszów świata. Po latach tułaczki, po latach cierpień wskutek nieszczęsnej swej miłości, po chwilach upokorzeń, gdy nawet w Salzburgu spoliczkowany został przez ówczesnego arcybiskupa Hieronima, przybywa do Wiednia. Tu powstają nieśmiertelne jego opery, symfonje i nieśmiertelne „Requiem". Ale jak każdy prawie, który genjuszem swym karłów przewyższa na zawiść jednych i nienawiść drugich natrafia, tak i Mozart do ostatniej chwili życia walczył z zawiścią całej falangi nieprzychylnych mu osób. Ożeniony ze siostrą „swej nieszczęsnej miłości" z Konstanzą Weber, często o suchy kawałek chleba troszczyć się musi. I do ostatniego tchu swego żywota czuł Mozart żal do tego świata, który zrazu nie poznał się na jego genjuszu... W ponury, deszczowy dzień kilka zaledwie osób szło za trumną Mozarta. Ale wkrótce i tych kilka osób odeszło wskutek ulewy.

Ponieważ Mozart umarł wprost z nędzy, trumnę z jego zwłokami złożono w masowym grobie nieznanych biedaków. W takim to grobie spoczął jeden z największych genjuszów świata!... Po wielu dopiero latach, gdy ludzkość poznała wartość dzieła Mozarta, szukano w masowym grobie na cmentarzysku w Sanct Marx trumny z szczątkami genjusza. Dziś grób Mozarta z pięknym pomnikiem znajduje się na centralnym cmentarzu obok Beethovena i innych herosów muzyki. Wiadomą jest jednak rzeczą, że wiele osób wątpi, czy doprawdy szczątki nieśmiertelnego Mozarta tu się znajdują, gdyż trudno było wśród trumien tysięcy biedaków masowego grobu na St. Marx, rozpoznać trumnę Mozarta.

Mniejsza jednak o to! Sto siedemdziesiąt i pięć lat minęło od chwili urodzin genjusza. Dziś składa świat hołd nie jego szczątkom, (które może znajdują się w wspólnym grobie biedaków), tylko dziełu jego, które jest nieśmiertelne.

DWA KONIE.

Przez piętnaście lat służył Alois Adelt jednemu i temu samemu panu. Od wczesnego ranka do późnego wieczora pracował. Miał wóz i dwa konie do dyspozycji i rozwoził po mieście towary swego „pana". Posiwiał w służbie. Już od najmłodszych lat swego życia zajmował się zaprzęgiem i końmi. I wielką część swego życia przepędził w stajni. Czyścił wóz i pielęgnował konie. Tak mijały dnie, miesiące i lata. Często zmieniał posadę. Ale ostatnio piętnaście lat z rzędu pracował u tego samego chlebodawcy, przy tych samych koniach. Liczył już lat siedemdziesiąt. Nie spodziewał się niczego więcej od życia. Z końmi przepędził prawie całe życie i często nie udawał się do domu na spoczynek, lecz w stajni zostawał. Te dwa konie stały mu się przyjaciółmi, bardziej niż ludzie. Gdy miał jakiś smutek, gdy żal do świata targał sercem starca, zamykał się w stajni i tam przed towarzyszami swego życia, wypłakał swój żal. A konie swemi wielkiemi oczami spoglądały na starca, jakby rozumiały ból biednego człowieka.

Po latach służby dowiedział się Adelt, że jego pan nosi się z zamiarem pójścia z duchem czasu: W miejsce starych koni ma przyjść auto. Słabe już płuca koni mają zastąpić żelazne płuca motoru. Załkało serce starca, gdy się dowiedział, że stracić ma swych towarzyszy. Tego bólu przeżyć nie mógł. Niedawno znaleziono w stajni martwe jego zwłoki. Powiesił się.

Za skromną jego trumną prowadzono — stosownie do jego ostatniego życzenia — oba konie. A one spoglądały wokoło swemi wielkiemi oczami, jakby szukały swego przyjaciela, którego na zawsze straciły.

ŻYCIE ZA TANIEC.

Pani Benedikter była żoną bogatego właściciela hotelu. Młoda, piękna, matka rozkosznie pięknej dwuletniej córeczki, uwielbiana przez męża, bez trosk i bez kłopotów. Zazdrości godna kobieta, której życie zdawało się w całej pełni uśmiechać.

A jednak ta kobieta była nieszczęśliwą. — Ideałem jej życia był... taniec. W barach, na balach, w kawiarniach tanecznych, tam była jej domena. Istny szał tańca ją ogarnął. W takcie foxtrotta, czy innych modnych tańców zapominała o swych obowiązkach żony i matki. Taniec! Taniec! Jak dla innych nieodłączną potrzebą staje się opium czy inny jakiś haszysz, który daje chwilowo ułudę zapomnienia i snów czarownych, tak dla tej kobiety taniec stał się prawdziwym haszyszem. Często ulegał mąż jej prośbie i pozwalał jej do syta nabawić się tańcem, który jak demon ją opętał. Ale czasem przychodzi do scysji z powodu dziecka, które ze względu na szał taneczny pozbawionem nieraz zostaje pieszczących rąk swej matki. A gdy mąż coraz bardziej nalega, by wreszcie przemogła swój szał tańca, wówczas młoda, piękna kobieta, uwielbiana przez męża, matka rozkosznego dzieciaka pozbawia się trującym gazem życia.

Wszystko odrzuca precz: rodzinę, dziecko, bogactwo, gdyż odebrać jej chciano haszysz, którym się upajała... A w testamencie prosi męża, by córeczkę, gdy dorośnie, nie trzymał na uwięzi, lecz jej dał zupełną swobodę: „Niech używa życia, niech upaja się tańcem..". Życie porzuciła dla tańca... A może ten szał tańca, dał jej ułudę snów, lub może ucieczką był przed jakimś bólem, o którym się nikt więcej nie dowie?

Dlatego niesłusznie tę nieszczęsną ofiarę szału tańca wiele osób potępia. Biedna ofiara demona nowoczesnych czasów...

Wiedeń. **Dr Józef Finkelstein**

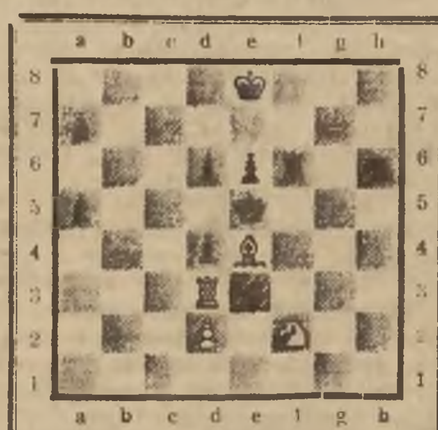
DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją HENRYKA KLINGA.

ZADANIE NR. 27.

Zmarł niedawno wielki mistrz kompozycji, jeden z twórców szkoły czeskiej, J. Chocholous ur. w r. 1856, który razem z Dobruskym i Pospisilem dali podłoże teoretyczne i praktyczne temu kierunkowi kompozycji. W Zmarłym traci kompozycja szachowa gorącego wielbiciela tej dziedziny oraz genjalnego twórcę zadań. Cześć Jego pamięci!

Białe: Ke8, Hg7, Wd3, Ge4, Sf2, p: d2 (6 fig.).
Czarne: Ke5, Wf6, Sh6, p: a7, a5, d6, d4, e6 (8 fig.)



3-chodówka.

PARTJA NR. 55

grana w Paryżu o mistrzostwo b. r.

J. Cukiermann.	Dr. S. Tartakower.
1. d2 — d4	Sg8 — f6
2. Sg1 — f3	b7 — b6
3. c2 — c4	Gc8 — b7
4. g2 — g3	c7 — c5
5. d4 — d5	e7 — e6
6. Sb1 — c3	e6 × d5
7. c4 × d5	b6 — b5 1)
8. Gc1 — g5!	b5 — b5
9. Sc3 — e4	d7 — d6
10. Gg5 × f6	g7 × f6
11. Hd1 — a4+!	Ke8 — e7
12. Sf3 — h4!	Gb7 — c8? 2)
13. Gf1 — g2!	Hd8 — b6
14. Wa1 — c1!	Sb8 — a6
15. Ha4 — b3	Gf8 — h6
16. Hb3 — f3! 3)	f6 — f5 4)
17. Wc1 — c4!!	f5 × e4
18. Wc4 × e4+	Ke7 — f8
19. Hf3 — f6	Gh6 — g7
20. Hf6 — e7+	Kf8 — g8
21. He7 — e8+	Gg7 — f8
22. We4 — e7	Gc8 — e6
23. d5 × e6!	Wa8 × e8
24. e6 × f7+	Kg8 — g7
25. f7 × e8+	Poddał się 5)

UWAGI.

1) Solidniejsze było 7... d6! poczem Sbd7 i Ge7.

2) Oczywiście nie 12. G × d5?, 13. Sf5+ Ke6, 14. Gh3! G × e4, 15 S × d6+! K × d6, 16. 0 — 0 — 0+ G × d5, 17. W × d5+! K × d5, 18. Wd1+ i wygrywa. Należało grać raczej Hc8.

3) Początek przepięknej kombinacji, która musi się udać z powodu niezręcznego ustawienia czarnych figur. Widocznem jest, że czarnym nie wolno wziąć wieży białej z powodu: 16... G × c1, 17. H × f6+ Kd7, 18. H × f7+ Kd8, 19. Hf6+ i H × h8.

4) Czarne są bezbronne: jeśli 16... Gg7, to 17. g4! i Sg3 i skoczek dostaje się na f5; jeśli 16... Gg5, to 17. Wc4! G × h4, 18 g × h 5, 19. Sg3 z wygraną.

5) Godnym uwagi jest fakt, że autorzy powyższej partji są Polakami z których pierwszy, zdobywca pierwszego miejsca, jest młodym studentem medycyny, który niejednokrotnie zwracał na siebie uwagę całego świata szachowego swą piękną i pełną polotu grą; drugi, to znany międzynarodowy mistrz szachowy, zamieszkały w Paryżu.

KRONIKA SZACHOWA.

GOETEBORG. Rezultat turnieju: Flohr, Lundin i Stoltz 5 p., Stahlberg 3 i pół p., Beondtsson, Paulson po 3 p., Samisch 2 i pół (!), Aleksanderson 1 p.

KRAKÓW. Sekcja szachowa Ż. K. S. Makkabi została przyjęta w poczet członków Polskiego Zw. Szachowego uzyskując tem samem prawo zorganizowania tak upragnionego i pożądanego turnieju o mistrzostwo miasta. Ostatnio przystąpili do sekcji znani i silni szachiści, jak Rubinstein, Scheuer, Spritzer, Lipson, Dunkelblum i inni, tak, że sekcja ta stanowi obecnie najsilniejszy zespół szachowy w Krakowie. W najbliższych dniach urządzi przedsiębiorcza sekcja, drużynowy turniej o mistrzostwo miasta na rok 1931. Faworytem zawodów jest zeszłoroczny mistrz Makkabi.

Mecz korespondencyjny już w przyszłym tygodniu!

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 06

LUTY
8
Niedziela
21 Szwat 5691

Zachód słońca 16 m. 32

Wyjazd Kurta Blumenfelda

Nasz czcigodny i sympatyczny Gość, z którym tak serdecznie zżyliśmy się podczas swego pobytu w Krakowie odbywał Kurt Blumenfeld codziennie — z wyjątkiem czwartku, kiedyto bawił z referatem w Bielsku — zebrania i konferencje z organizacjami sjonistycznemi, zbieraczami Keren Hajesodu, jeden zaś wieczór poświęcił zebraniu członków Stowarzyszenia „Solidarność Bnej Brith“, na którem wygłosił wyczerpujące i z wielkiem uznaniem przez zebranych przyjęty referat o obecnej sytuacji żydostwa na świecie. Kurt Blumenfeld dzięki swemu zapałowi, swej głębokiej powadze i swej rozległej inteligencji zdobył sobie wszystkie odłamy opinji sjonistycznej. U wszystkich sjonistów i naszych sympatyków pozostawiła wizyta Kurta Blumenfelda jaknajlepsze wrażenie. Przyczyniła się ona ogromnie do ożywienia intelektualnego tętna całego życia sjonistycznego w naszem mieście. Jesteśmy za to wdzięczni tow. Kurtowi Blumenfeldowi i żegnamy go z całą serdecznością, wyrażając jedynie tylko życzenie i gorące pragnienie, aby jaknajrychlej znowu do nas zawitał.

Akcja Keren Hajesodu, prowadzona pod kierunkiem Kurta Blumenfelda, musi potrwać jeszcze kilka dni, gdyż z powodu rozszerzenia akcji na nowych deklarantów nie można jej było dotychczas ukończyć. Apelujemy przeto do tych wszystkich obywateli naszego miasta, aby zechcieli uczynić to w najbliższych dniach, gdy zgłoszą się do nich nasi zbieracze. Zeszłoroczna akcja Keren Hajesodu, przeprowadzona pod kierunkiem Leiba Jaffego, przyniosła doskonałe rezultaty. Spodziewamy się więc, że i akcja tegoroczna nie pozostanie w tyle za poprzednią. Czasy są wprawdzie ciężkie, ale cięższą jest również sytuacja żydowska na świecie oraz sytuacja palestyńska. Żyd uświadomiony i politycznie dojrzały nie odmówi przeto swej pomocy, gdy woła o nią budująca się Palestyna.

Kurt Blumenfeld w Bielsku

Na zaproszenie Stow. „Haszachar“ w Bielsku, zagościł do Bielska we czwartek bm. w towarzystwie delegata Centrali K. H. tow. Cwi Gelehrtera, prez. Kurt Blumenfeld, oczekiwany w Dziedzicach przez delegację organizacji sjonistycznej w Bielsku.

Tegoż dnia o godzinie 8-mej wieczór referował prez. Blumenfeld we wielkiej sali strzeleckiej na temat: „Obecna chwila. Palestyna- Anglja i naród żydowski“.

Przez przeszło 2 i pół godziny trzymał czcigodny gość przepełnioną słuchaczami salę w największem napięciu. Referat w dwóch częściach objął całokształt obecnej sytuacji politycznej w Palestynie. Punkt ciężkości chwili — powiada referent — leży obecnie nie w rękach Anglji, tylko w rękach naszych. Ukoronowaniem obecnej pracy politycznej ma być wzmożona praca na rzecz Keren Hajesod. W drugiej części referatu, skreślił obecne położenie Żydów na całym świecie. Kończy swój referat słowami: „Wierzymy w zwycięstwo naszej pracy, gdyż służymy wielkiej sprawie — Wolności Narodu!“

Długie niemilknące oklaski były dowodem pełnego zrozumienia i przejęcia się wywodami czcigodnego gościa.

Tegoż samego wieczora, odbyła się w sali gminy żydowskiej herbatka na cześć gościa, który na liczne powitania odpowiedział krótką przemową, nawołując do pracy na rzecz Keren Hajesod.

Sprawozdanie zeszłorocznej pracy K. H. w Bielsku złożył referent Keren Hajesod p. Weiss, poczem im. Centrali K. H. przemówił p. Gelehrter, dziękując za bardzo uprzejmą gościnę i nawołując ze względu na powagę chwili do dalszej wytężonej pracy. W obecności czcigodnego gościa niektórzy deklaranci podwyższyli swe tegoroczne deklaracje.

Żegnany przez szereg towarzyszy na dworcu wyjechał prez. Kurt Blumenfeld z tow. p. Gelehrterem w piątek w południe do Krakowa.

Czasowe wstrzymanie emigracji do Argentyny

W ostatnich miesiącach do portów argentyńskich przybyło wielu emigrantów Polaków, którzy chcąc uniknąć opłacania podwyższonej wizy argentyńskiej, wcześniej wyjechali do Argentyny, a teraz czekają swej kolejki na wysłanie ich do miejsc pracy.

Urząd Emigracyjny, nie chcąc dopuścić, aby emigranci polscy musieli zbyt długo wyczekiwać w portach argentyńskich, wydał zarządzenie, wstrzymujące na miesiąc luty emigrację do Argentyny. **W lutym mogą do Argentyny wyjeżdżać tylko ci emigranci, którzy posiadają wezwania imienne od krewnych, znajomych lub pracodawców, zamieszkałych w tym kraju.** Tym emigrantom Syndykat Emigracyjny wyrobi bezpłatnie wszelkie dokumenty, potrzebne na wyjazd, wraz z paszportami emigracyjnemi, wizami, zakupieniem karty okrętowej itp.

O egzystencję dla 13-tu ofiar niesłychanej eksmisji

Na rodzinę Strassbergów, eksmitowaną przez Abrahama Bertrama, właściciela realności przy ul. Augustjańskiej 5, wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty: R. A. 50 zł., Z. H. 20 zł., Ad. Dorthaymer 10 zł., apt. Sternbach 10 zł., mgr. Leon Salpeter 5 zł., Mojżesz Betteil 5 zł., Wolf Frei 3 zł., Zygm. Auerbach 3 zł. Razem wpłynęło dotąd **314 zł.**

Dalsze datki, które będą wykazywane w „Nowym Dzienniku“, można składać w administracji naszego pisma.

——ogo——

— **DYŻURY APTEK:** Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Al. 29 Listopada 5, Dietla 76, i ul. Brodzińskiego 1; tylko dyżur dzienny: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3 i Krakowska 9.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału mat.- przyrodn. Pol. Ak. Um. odbędzie się w poniedziałek 9 bm. w Warszawie (w sali wykł. Państw. Instytutu Geolog. ul. Rakowiecka 4). Na porządku dziennym referaty prac: z zakresu fizyki (pp. J. Fridrichsona, M. J. Neyówny, T. Tucholskiego), astronomji (prof. T. Banachiewicza), chemji (prof. K. Dziewońskiego i p. J. Moszewa, prof. Hłasko, pp. W. Jacka M. Karasińskiego prof. Świętosławskiego i pp. E. Bartoszewiczówny, M. Rybickiej, W. Sołodkowskiej), mineralogji i geologji (pp. K. Miczyńskiego, prof. Wł. Szafera, p. M. Ziembianki) zoologji, fizjologji i anatomji (pp. M. Geysztora, prof. Wł. Heinricha i T. Strzembosza, p. A. Kulczyckiego, prof. St. Markowskiego, prof. M. Rosego, prof. Tura, pp. S. Vrtelówny, St. Wajdy i J. Wilburga).

Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 6-tej. Na porządku dziennym: czł. St. Windakiewicz: przedstawi pracę prof. Juljana Krzyżanowskiego pt. Domenicki w „Facecjach polskich“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **SUBWENCJE NA BADANIA RAKA I CHORÓB WENERYCZNYCH.** Polska Akademja Umiejętności rozda w kwietniu br. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1931 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Ubiegający się o te subwencje mają wnosić podania do P. A. U. do 15 marca 1931 r. z wymienieniem, jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna, oraz wykazać, iż zajmowali się już poprzednio badaniami naukowemi.

— **PRZEPISY O PRZECHOWYWANIU AKTÓW URZĘDOWYCH.** W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywane są obecnie przepisy o przechowywaniu akt w centrali ministerstwa oraz w urzędach wojewódzkich i powiatowych władz administracji ogólnej; przy opracowywaniu tych przepisów brane jest pod uwagę ewentualne zastosowanie ich również w odniesieniu do urzędów samorządowych. Przepisy będą bardzo szczegółowe, m. in. obejmą urządzenie składnic aktów, archiwów, podział aktów, sposób wydzielania aktów itp. Ogłoszenie przepisów nastąpi w najbliższym czasie.

— **TYTONIE SPECJALNE W PACZKACH 25-GRAMOWYCH.** Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego naskutek zabiegów kupców tytoniowych, wprowadziła z powrotem małe opakowania 25-gramowe dla tytoni specjalnych, tj. „Hercegowina“ i „Pursiczan“, które ostatnio pakowane były wyłącznie w blaszanych pudełkach 100-gramowych. Małe opakowania umożliwią nabywanie lepszych gatunków tytoni również i tym konsumentom, którzy nie mają możności nabywania ich w większych porcjach.

— **KANDYDATKA NA POSŁA PRZED SĄDEM.** **W wydziale karnym sądu krakowskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Helenie Januszowej, kandydatce socjalistycznej do Sejmu, oskarżonej o to, że w październiku 1930 w czasie zebrania przedwyborczego PPS na Krowodrzy wyrażała się o rządzie w sposób obelżywy oraz wzywała robotnice fabryki tytoniu do nieposłuszeństwa wobec władz. Oskarżyciel publiczny zawnioskował powołanie dalszych świadków, wobec czego przewodniczący rozprawę odroczył.**

— **ZAMKNIĘCIE WYSTAWY RYB, połączonej z tygodniem propagandy spożycia mięsa rybiego na VII Wystawie drobiu i ryb przy ul. Zwierzynieckiej l. 26 nastąpi w dniu dzisiejszym, o godzinie 20-tej. Prócz wystawy i sprzedaży propagandowej karpi oraz przetworów rybnych odbędą się dziś pokazy tresury psów.**

— **KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ rozpocznie się w Muzeum Przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńsk 9 dnia 1 marca br. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum Przemysłowego w godz. od 8—2-giej.**

— **14 ZACHOROWAŃ NA DYFTERJĘ, 8 na szkarlatynę, 7 na odrę, 4 na ospę wietrzną i 1 na tyfus brzuszny zgłoszono wciągu ub. tygodnia w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie.**

— **FAŁSZYWY INKASENT.** Policja aresztowała Pasickę Marjana (lat 22) montera, zam. przy ul. Botanicznej 4 za oszustwo przez wyłudzanie pieniędzy za zużyty prąd. Pasicka przedstawiał się właścicielom, wzgl. administratorom za upoważnionego do odbierania pieniędzy dla Elektrowni miejskiej.

— **DWA FUTRA.** W piątek, około godz. 13-stej z gabinetu szkoły muzycznej przy ul. Retoryka 1, nieznany złodziej skradł na szkodę Rządowskiej Emilji, nauczycielki, zam. przy ul. Starowiślnej l. 23 jedno futro damskie selskinowe, wartości 110 dolarów. — Dnia 6 bm. z pociągu lub też z bagażu na dworcu osobowym w Krakowie nieznany sprawca skradł na szkodę Fink Emy, właśc. składu futer, zam. w Krakowie przy ul. Grodzkiej 8 jedno futro damskie wartości 90 dolarów.

— **ARESZTOWANIA.** Policja aresztowała Grygnego Władysława (lat 29) przy ul. Długosza 13 za współudział w oszustwie podczas sprzedaży dwóch pierścionków metalowych za złote — za kwotę 500 złotych Korytkow Janowi, rolnikowi, powracającemu z Francji do domu do Kamienia, pow. Lisko, który przejeżdżając przez Kraków zatrzymał się celem wymiany pieniędzy. Dalej aresztowano Neustada Józefa (lat 31) za usiłowaną kradzież kwoty 600 złotych na szkodę Szyji Kestenberga, pomocnika handlowego, zam. w Krakowie przy ul. Szewskiej 26. W czasie nadawania przez tegoż pieniędzy na poczcie przy pl. Bernardyńskim.

——ogo——

——ogo——

— **DZISIAJ** o godz. 3 pop. walne zgromadzenie Koła Żyd. Prac. Umysłowych „Awodah“ (ul. Zielona 23)

— **GORDONJA** Akad. Jutro, w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Awody“ (ul. Zielona 23) referat tow. Dra G. Terly n. t. „Stanowisko obozu robotniczego wobec ostatnich wydarzeń w sjonizmie“. Goście mile widziani.

Jak się tworzy moda

Kupujemy z nabożeństwem modele, o których się mówi, że to paryskie Padają wówczas hypnotyzujące słowa: Patou... Chanel... Lelong.. Vionnet... Niby prawie to samo, co suknia, zrobiona przez dobrą, przeciętną krawcową, a przecie nie to samo. Ktoś niedoświadczony mógłby powiedzieć, oglądając model wielkiej firmy: cóż, nic nadzwyczajnego tu niema! O święta naiwności! Przecie właśnie prostota jest najtrudniejsza do osiągnięcia, ta prostota, w której jest nieuchwytny szyk, polegający niewiadomo na czem, ale nie dający się naśladować przez rzemieślnika, a nie artystę. To też właściwi twórcy modeli niepowinni się obawiać naśladownictwa. Tam, gdzie kopja wydaje się wierna — jedno załamanie, najmniejsze odchylenie linji zmienia zasadniczo całość i już nie robi „do twarzy". Wiedzą o tem twórcy model. I w tych momentach, kiedy moda staje się popularna i grozi łatwością naśladownictwa, zmieniają momentalnie front, to znaczy — linję. I znowu drobne zakłady biedzą się nad uchwyceniem nieuchwytnej tajemnicy szyku.

Kto tworzy modę? Jak w każdej dziedzinie, tak i w tej, zwyciężają jednostki obdarzone polotem artystycznym i zdolnością intuicyjnego przewidywania przyszłości. Historja domu Chanel, potęgi przemysłu mody damskiej jest tego żywym przykładem.

Było to tak. Pewien bardzo bogaty a młody właściciel kopalń miał uroczą przyjaciółkę, Coco Chanel. Jako człowiek zajęty, mógł jej jednak poświęcić niewiele czasu, wiedząc zaś z doświadczenia, że bezczynność jest matką złych myśli kupił jej sklep z kapeluszami. Był to okres wojny i stagnacja w przemyśle strojów damskich. Połowa pań była wówczas na froncie jako siostry miłosierdzia, druga połowa starała się do nich upodobnić i wyglądać „po wojennemu". Noszono więc wysokie sznurowane buty (pomimo braku skóry), skórzane czapki i kurtki. Interes kapeluszy poszedł marnie. Ale stykając się z klijentkami, przyglądając się i wyciągając wnioski, doszła sprytna Coco do wniosku, że po wojnie zapanuje moda sportowa. Sprzedaje więc sklep z kapeluszami i fabrykuje swego pomysłu suknie trykotowe deux i trois pieces, które stwarzają epokę w modzie. Trykotaże jej mają szalone powodzenie, za jej przykładem więc idą inne firmy i moda kompletów trykotowych zalewa Paryż, rozchodząc się stamtąd na cały świat.

W międzyczasie umiera wskutek wypadku automobilowego jej opiekun, zostawiając jej okrągłą sumkę. Coco Chanel z małego sklepu przenosi się do apartamentów, które wkrótce mają zasłynąć jako jeden z najpierwszych domów mody w Paryżu. Komplety trykotowe są już na trzecim planie. Żeby utrzymać się na miejscu czołowem, trzeba ciągle — tworzyć. Powtarzanie starych form zostawia się podrzędniejszym firmom. I Coco Chanel tworzy z całą zaciekłością. Obmyśla sama modele zamyka się na parę dni w pokoju i z ustami pełnemi szpilek, z grzywą rozwianych włosów upina kraje i dopasowuje modele, za któremi kobiety tracą głowy.

Nie koniec na tem. Chanel sprowadza z Czechosłowacji kolorowe kamienie i robi naszyjniki do każdej sukni inny — te naszyjniki, które modne są i dzisiaj. Tylko raz to są obroże z grubych, okrągłych kamieni, kiedyindziej wytworne, cienkie sznury, kilka razy okręcone koło szyi — słowem modele. Za taki model z etykietką Chanel, płaci się do 2.000 franków. Oto prawdziwy zmysł komercyjny!

Po naszyjnikach przyszła kolej na perfumy. Mocne i drogie, dobrze prezentujące się w skromnych a kosztownych flakonach, wchodzą szybko w modę i zalewają rynki stolic europejskich. Dla odróżnienia od Coty, Houbigant, Guerlain'a i innych firm par excellence perfumeryjnych, Chanel nie nadaje swym perfumom romantycznych nazw w rodzaju „Po burzy", „Jej pierwsza miłość", „Gdy nadejdzie wiosna" albo coś w tym rodzaju. Nazwy takie zostały zastąpione anonimem cyfr. Nie przeszkadza to jednak, że każdy zna Nr. 6 Chanela, Nr. 5 Molyneut — bo inne firmy paryskie poszły wkrótce za jej przykładem.

Modelki skompletowane zostały z arystokracji rosyjskiej i najpiękniejszych Francuzek. W sezonie filje z szeregiem modelek wyjeżdżają na Rivierę, do Szwajcarji, do Deauville. Reklama, ten najpotężniejszy czynnik powodzenia nie może być zaniedbana.

Za długo byłoby pisać o wielu innych wielkich firmach, których historja podobna jest do opisanej. Cała ta potajemna kuźnia modeli, walka o suprema- [illegible] się właściwie za kulisami. A musi być zażarta, skoro zdarza się, że stare znane firmy czasem z niewytłumaczonych powodów tracą klijentelę, tracą powodzenie i z rzędu najwyższej klasy przechodzą do drugiego rzędu. Zjawia się nowy genjusz i nowy bóg Paryża na horyzoncie. Jego pomysły są lepsze, nowsze, świeższe.

Ogólna cyfra obrotów rocznych w przemyśle strojów damskich Paryża wynosi 7 miljardów franków. To nie żarty! Całe społeczeństwo pracowników jest przy tem zatrudnione. Obliczają je na 850.000 osób. W Paryżu niema nigdy zastoju. Przez to centrum świata ciągnie nieprzerwana pielgrzymka: w październiku — Włosi i Hiszpanie Egipcjanie w listopadzie, Anglicy w grudniu i styczniu, w drodze na Rivierę lub St. Moritz, od marca zaś do września wszystkie nacje północy i Amerykanie, ta najcenniejsza, dolarowa klijentela. Pewna firma bieliźniana ma tylko jedną klijentkę: Haiti, ale też, aby ubrać całą wyspę niema czasu na innych klijentów.

W walce ambicyj, namiętności i talentu zwycięża ten, kto ma więcej inicjatywy. Obserwacje w tej dziedzinie są bardzo pouczające. H. N.

Z MODY

Wiosenny kapelusz



Jakim będzie wiosenny kapelusz — ten najważniejszy szczegół stroju kobiecego? Oto mały fason zapanował na całej linji i nie ma wcale tendencji do zmiany tego umundurowania głowy.

Obcisły kapelusz wziął swój początek od tak zwanej „pilotki" lansowanej na cześć lotnika Lindbergha, później przyszedł beret baskijski i z połączenia tych dwóch powstało dzisiejsze nakrycie głowy, ledwie zasługujące na miano kapelusza — są to raczej ramka do twarzy.

Ogólną regułą mody tegorocznej jest: odsłonięte czoło, płytka główka, rondko odgięte pozwala na najbardziej fantazyjne upięcia. Ulubiony klosz będzie zapewnie później również noszony, jednakże w nowej warjacji, rondko z przodu podniesione odsłaniające czoło i zachodzące z boku na uszy. Fason ten jest niezmiernie twarzowy.

Moda obecna pragnie zdetronizować filc, który już dość długo i prawie niepodzielnie panował, nie pozostanie on jednak całkowicie usunięty, lecz w połączeniu ze słomką, bortą lub wstążką, noszony będzie do stroju sportowego. Słomka w zupełności zwyciężyła — obok cienko plecionej słomki, jak bangkok, sisol, panama, noszone będą nowe materjały: plecionka słomki z chenillą i słomki z wełną, tworzące tweedowe wzory.

Jeśli chodzi o barwy, obecnie jeszcze chętnie nosi się czarny i czarny w kombinacji z białym, na później zapowiadają odcienie bronzowego, zielonego i czerwonego.

Nasze modele:

1) Czapka ze słomki ozdobiona dwubarwną jedwabną wstążką.

2) Szykowny kapelusik z tweedowej plecionej słomki w połączeniu z jedwabiem.

3) Beret z plisowaną główką aksamitnem rondkiem z kokardą.

4) Mały nadzwyczaj zgrabny kapelusz z rozharowej słomki.

5) Elegancki kapelusz z bangkok z małą jedwabną kokardką z tyłu.

6) Kloszowy kapelusz z słomki w dwu kolorach, przybrany paletką.

7) Twarzowy kapelusz ze słomki panama ozdobiony jedwabną wstążką w pasy.

8) Beretowy fason, mocno drapowany ze słomki, przybrany jedwabną kokardką z boku.

„MIĘDZY WIATRAKAMI" SZ. J. IMBERA

Znany poeta i literat żydowski Sz. J. Imber rozpoczyna wkrótce wydawać miesięcznik pt. „Cwiszen windmilen" (Między wiatrakami). Pod tym tytułem ogłaszał Imber dotychczas swe artykuły i polemki w „Hajncie", obecnie będzie je ogłaszał we własnem czasopiśmie, obejmującem wyłącznie jego prace. Podobne czasopismo publicystyczno-polemiczne p. t.: „Gegenwart" wydawał Imber swego czasu w Ameryce. Dla śmiałych i oryginalnych poglądów autora cieszyło się ono wielką popularnością w publicystyce żydowskiej, jako wogóle Sz. J. Imber jest umysłem ciekawym i kroczącym zawsze własnemi drogami.

REFERAT UCZONEGO ŻYDOWSKIEGO W WATYKAŃSKIEJ AKADEMJI NAUKOWEJ. Na ostatniem posiedzeniu Watykańskiej Akademji Naukowej młody uczony żydowski dr. Arnoldo Momilani wygłosił referat p. t. „Antysemityzm w Aleksandrji za czasów Filona". Dr. Momilani uważany jest za kandydata na katedrę historji starożytnej przy uniwersytecie rzymskim.

Rozpoczęcie kolonizacji tysiąca rodzin w Palestynie

Środki dla osiedlenia 400 rodzin są już zapewnione

Jerozolima 7. 2. ŻAT. Egzekutywa Agencji żydowskiej opracowała już plan kolonizacji tysiąca rodzin na gruntach ŻFN. Środki na osiedlenie 400 rodzin znajdują się już w posiadaniu Egzekutywy, która w najbliższym czasie przystąpi do prac przygotowawczych.

Sesja Komitetu Politycznego

Londyn 7. 2. ŻAT. W przyszłym tygodniu odbędzie się tu posiedzenie Komitetu politycznego Agencji Żydowskiej. Przedmiotem narad będą dalsze rokowania z rządem brytyjskim. W posiedzeniu weźmie już udział Leo Motzkin.

Ekspanzja włoska w Afryce

niepokoi Anglię i Francję

(Telegram „Nowego Dziennika")

Paryż 7. 2. (B) Ostatnie posunięcia armji włoskiej w Trypolisie i zdobycie przez nich oazy Kufra wywołały w Londynie i Paryżu konsternację. W ostatnich trzech dniach ambasador angielski w Paryżu odbył już dwie konferencje z francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem. Jak twierdzi „Journal" konferencje toczyły się na temat kwestji ostatecznego uregulowania granic Trypolisu i sąsiednich obszarów Egiptu, Tunisu i Sudanu francuskiego. Dzienniki włoskie oświadczają, że zajęcie oazy Kufra jest pierwszym krokiem do wysunięcia dalszych pretensji Włoch do obszarów pustynnych od Trypolisu południowego aż do jeziora Czad.

———

Zwycięstwo rządu Brüninga w Reichstagu

Wnioski o votum nieufności odrzucone

Berlin 7. 2. (Sch) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu odbyło się głosowanie nad szeregiem wniosków, wniesionych przeważnie przez nacjonal-socjalistów i komunistów. Wnioski nacjonal socjalistów i komunistów (o wyrażenie rządowi Brueninga votum nieufności) w głosowaniu imiennem odrzucono 292 głosami przeciw 220. Od głosowania wstrzymało się 13 posłów.

Wniosek nacjonal socjalistów o rozwiązanie Reichstagu upadł 318 głosami przeciw 207.

Wniosek komunistyczny o skreślenie kanclerzowi i ministrowi bez teki Treviranusowi dodatków służbowych odrzucono 315 głosami przeciw 206.

Poseł centrum Esser postawił następnie wniosek, aby Reichstag przeszedł do porządku dziennego nad niezałatwionemi jeszcze wnioskami. Wniosek Essera został przyjęty 301 głosem przeciw 218.

U. S. A. — Polska 1:0

Krynica. 7. 2. PAT. W sobotę, w godzinach południowych odbył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo świata pomiędzy drużyną U.S.A. a Polską. Zwycięstwo odniosła zasłużenie drużyna amerykańska w niewysokim stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). W pierwszej tercji gra zaczyna się od ostrych ataków drużyny polskiej, która kilkakrotnie niebezpiecznie podjeżdża pod bramkę amerykańską. Następnie utrzymuje się gra otwarta z lekką przewagą drużyny amerykańskiej, poczem Polacy atakują da lekiem strzałam.. W drugiej tercji Stany Zjednoczone uzyskują wyraźną przewagę i w 12-tej minucie nie obstawiony Dagnino dobija krążek niefortunnie odbity przez Stogowskiego W ten sposób pada jedyna bramka meczu, która przesądziła zwycięstwo Stanów Zjednoczonych. W trzeciej tercji U.S.A. nie wysila się na podwyższenie wyniku. Gra otwarta, przyczem pod koniec meczu drużyna polska przeprowadza szereg niebezpiecznych ataków nie uwieńczonych powodzeniem. Cały zespół polski grał w tym meczu zupełnie dobrze. W drużynie naszej bardzo pracowity Sokołowski oraz nieustępliwy Kowalski. Sędziował p. Minder (Węgry). Mecz obserwowal minister spraw zagranicznych Zaleski oraz ambasador Stanów Zjednoczonych Willys z małżonką.

Kanada — Szwecja 0:0

Krynica. 7. 2. PAT W piątek około północy zakończył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo pomiędzy Kanadą a Szwecją. Spotkanie zakończyło się olbrzymią sensacją w postaci wyniku bezbramkowego 0:0. Wynik ten może przesądzić los mistrzostw świata. Gdyby się udało drużynie amerykańskie uzyskać wynik remisowy z Kanadą, wówczas mistrzostwo świata zdobyłaby po raz pierwszy w dziejach hokeju na lodzie drużyna Stanów Zjednoczonych. Warto zaznaczyć że jest to pierwszy wynik bezbramkowy jaki Kanadyjczycy uzyskali w Europie w zawodach o mistrzostwo.

SZWECJA—CZECHOSŁOWACJA 1:0. (0:0, 0:0, 1:0)

Krynica. 7. 2. Gra w pierwszej części przy lekkiej przewadze Czechosłowacji. Szwedzi w defenzywie, dopiero w drugiej części Szwedzi zagrażają poważnie bramce Czechów.

Przed procesem o zamach na poselstwo sowieckie

Warszawa 7. 2 PAT. „Kurjer Poranny" podaje, że w dniu wczorajszym wiceprokurator przy sądzie apelacyjnym Jerzy Nisenson przesłał sądowi okręgowemu akt oskarżenia akta sprawy Jerzego Połańskiego, oskarżonego o przygotowanie zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie. Dziennik zapowiada, że sprawa Połońskiego wkrótce otrzyma termin. Sprawa ma być rozpoznawana w 8-mym wydziale karnym.

Pożar na żydowskiej wystawie obrazów

Eksponaty uratowane

Warszawa 7. 2 PAT. Wczoraj wieczór przy ul. Królewskiej, w domu, w którym mieszcząc się żydowskie towarzystwo szerzenia sztuki, wybuchł pożar w magazynie łóżek żelaznych i pościeli Izaaka Młynka. Sytuacja była bardzo groźna ponieważ płomienie przez sufit dostały się na 5-te piętro, gdzie mieszczą się sale wystawowe. Dzięki energicznej akcji ratunkowej udało się jednak usunąć wszystkie eksponaty. Straty z powodu pożaru narazie nieustalone. Pożar trwał około 3 godzin.

Sensacyjne aresztowanie w Stryju

Lwów 7. 2. (T) W Mikołajowie obok Stryja aresztowano dziś adwokata dra Stećkowa pod zarzutem shańbienia kilku nieletnich dzieci. Dr. Stećkow pełnił dawniej godność sędziego sądu okręgowego w Stryju. Aresztowanie wywołało niebywałą sensację.

Z TEATRU I ESTRADY

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Wczorajsza premjera wielkiego programu „Aby żyć" warszawskiego zespołu rewjowego „Chalastry" zdobyła niezwykły sukces. Dziś o godz. 3.30 popoł. i 8.30 wiecz. powtórzenie tego programu. Popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Kraków po witał gorąco ulubieńca swego, znakomitego artystę, Kazimierza Junoszę-Stępowskiego. Pierwszy występ wczorajszy w komedji „Papa-Kawaler" odbył się wobec sali do ostatniego miejsca wypełnionej. Dziś popołudniu po cenach zniżonych wznowienie sukcesowej sztuki zeszłego sezonu „Artyści" w której rolę Skida odegra p. Woskowski.

— TEATR REWJI „BAGATELA". Występy gwiazd rewiowych „Morskiego Oka" w Bagateli dobiegają końca. Na ostatnich kilka występów dyrekcja udziela zniżek. Program rewji pt. „Tylko dla dorosłych!" odniósł wprost niezwykły sukces tak pod względem artystycznym, jak i kasowym. W najbliższych dniach wchodzi na afisz premjera arcywesołej rewji z udziałem nowozaangażowanej świetnej pieśniarki pani Ireny Carnero, doskonałej interpretatorki wszystkich przebojowych pieśni filmów dźwiękowych, oraz Stanisława Belskiego utalentowanego komika teatru „Ananas" w Warszawie.

— WIECZÓR HUMORU FR. JAROSY'EGO W KRAKOWIE. Znakomity artysta i conferencier Teatru „Qui pro quo". Fr. Jarosy wystąpi z jedynym wieczorem humoru i piosenki we czwartek 12 bm w Starym Teatrze. W wieczorze tym współdziałać będą również świetni artyści warszawscy, a to: Trio Rapackich, Halina Rapacka oraz tancerki Watra Sisters. Bilety w cenie od zł. 2—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— POŚMIERTNA WYSTAWA OBRAZÓW MAURYCEGO APELBAUMA otwarta jest w Sosnowcu w sali hotelu Monopol do dnia 15-go bm.

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

Niedziela: 3'30 pop. „Aby żyć" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Aby żyć".

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Artyści" (ceny zniżone); wiecz. „Papa- kawaler" (wyst K. Junoszy- Stępowskiego).

Poniedziałek: „Papa- kawaler" (wyst. K. Junoszy- Stępowskiego).

„BAGATELA"

Niedziela: „Tylko dla dorosłych!"
Poniedziałek: „Tylko dla dorosłych!".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Niebieski motyl" (Emil Jannings i Marlena Dietrich).

SZTUKA: „Rapsodja miłości" (Louis Moran).

WANDA: „Noce kaukazkie" (Gina Manes, Jaques Catelain).

UCIECHA: „Wiatr od morza (Marja Malicka i Adam Brodzisz).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: Tajemnica Zamku Meyerlink (Marja Corda).

WARSZAWA: „Panna Elza" (Elżbieta Bergner, Jack Tredor, Albert Basserman)

KINO MUZEUM. „W krainie złotego smoka — Chiny", nadto komedja z Chaplinem.

Zniżka kosztów utrzymania o 7'9 proc.

Warszawa 7. 2. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego nastąpiło w styczniu znaczne obniżenie się wskaźnika czego kosztu utrzymania spadły w porównaniu do grudnia o 7.9 proc. zaś koszty żywności o 11 proc. odzieży i obuwia o 12.8 proc. oraz tzw wydatki kulturalne o 2'5 proc. Jedynie opał wykazuje pewną zwyżkę, wynoszącą 0'5 proc.

—ogo—

Krwawe starcie z powstańcami w Marokku

Paryż 7. 2. (B) Z Marokka donoszą oficjalnie, że około 150 powstańczych tubylców napadło na wioskę tubylców podległych Francji, mieszkańców jej sterroryzowali i uprowadzili z sobą około 2 tysiące owiec. W pościgu za powstańcami wzięły udział samoloty wojskowe i batalion strzelców senegalskich. Dopędzeni powstańcy stawili opór zostali jednak pobici i zmuszeni do ucieczki, pozostawiając na placu boju 18 zabitych i cały łup.

WOLNE POSADY

ZARZĄD Żyd. Towarz. Szkoły Lud. i Śred. w Przemyślu poszukuje dla jęz. hebrajskiego i przedmiotów handlowych kierowniczej siły o pełnych kwalifikacjach i dłuższej praktyce. Do objęcia od zaraz. Podania z referencjami skierować do Sekretarjatu Szkoły przy ul. Średniej 15. 296x

PANNA do 3½-letniego chłopczyka na pół dnia (10—3) potrzebna czasowo na 1 miesiąc. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków składać w Adm. N. Dz. pod „Przedpołudnie“ 190g

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER - bilansista zakłada księgi, sporządza bilanse — przeprowadza organizacje i rewizje ksiąg. Przyjmuje również prace na godziny. Wymagania skromne. Zgłoszenia: Kraków I. Skrytka pocztowa 60. 218g

POSADĘ inkasenta lub jakąkolwiekbądź inną przyjmę zaraz. Zgłoszenia pod „22-letni“ do Admin. Now Dz. 190 bp

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej najnowszą metodą wyucza Zbiór Kursów handlowych Zofja Schöngutówna Podbrzezie 2. 916g

OGÓLNO - KSZTAŁCĄCYCH lekcyj literatury, historji, filozofji, etc. oraz poprawnej konwersacji udziela akademik, ab solwent wyższej uczelni. Zgłoszenia pod „Inteligencja“ do Adm. Nowego Dziennika 206g

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje i kuchnia z komfortem w realności przy ul. Wolskiej 20. Wiadomość w sklepie S. Lustbader, Plac Dominikański 4, między godz. 4—6 popołudniu. 251x

ELEGANCKI pokój umeblowany z łazienką, obsługą, osobne wejście natychmiast do wynajęcia. Wiadomość z grzeczności: Ch. Landau, Dietla 40. 214g

PRZEPISOWE
NUMERA EMALJOWANE
oraz napisy „Dozorca domu“. dostarczamy po cenach konkurencyjnych. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. Odsprzedawcom znaczny rabat. Zamówienia przyjmuje 222x
Reprezentacja Szyldów EMALJOWANYCH
KRAKÓW, SKAWIŃSKA - Poczta 4
Telefon Nr. 142-67.

Firmowe naszywki
jedwabne i bawełniane, niezbędne dla fabryk bielizny, konfekcji, obuwia, oraz salonów modniarskich, krawieckich i zakładów szewskich
poleca
jedyna w Polsce fabryka wstążek firmowych
„DEHA“, KRAKÓW, JÓZEFIŃSKA L. 20

SKŁAD SUKNA ABRAMSOHN i BALKEN Kraków, Bożego Ciała 12
Wielki wybór najnowszych materjałów na sezon wiosenny. 276x Ogólna zniżka cen!





Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

RÓŻNE

PLAC składowy przy torze kolejowym w Krakowie, na materjał budowlany poszukuję. Zgłoszenia pod „Plac“ do biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 281er

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan“. Tkalnia Dywanów, Kilimów Kraków—Podgórze, ul Kingi 9. Telefon 116-09. 120m

POCZĄTKUJĄCA siła biurowa z 2-letnią praktyką, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Sumienna“. 204g

SAMODZIELNA krawcowa poszukuje pracy prywatnej lub u krawcowej. Zgłoszenia pod „F.“ do Adm. Nowego Dziennika. 202g

KORESPONDENTKA stenotypistka polsko-niemiecka, biegła maszynistka, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Fakturzystka“ do Adm. „N. Dziennika“. 181g

URZĘDNIK młyński, obznajomiony wszechstronnie z administracją młyńską, poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie przyjmie posadę magazyniera we większym młynie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ — pod „Urzędnik młyński“. 187g

SZYJĘ staniczki, papier śnik, kombinacje z własnego i powierzonego materjału. Feldbaumowa Sebastjana 32 218g

STENOTYPISTKA polsko—niemiecka zmienię posadę. Zgłoszenia pod „Biegła“ do Adm. „Now Dziennika“. 155g

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

NIE W CIEMIĘ BITY...



Dozorca: Co to ma znaczyć, wybijacie otwór w murze?!
Aresztant: To tylko dla wentylacji...

SPRZEDAŻ

MEBLE kuchenne, solidne i inne, białe, lakierowane, najtaniej: Petzenbaum, Starowiślna 29. — (Uwaga na adres!). 176x

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: „SPECJALNOŚĆ“ Kraków, ul. SŁAWKOWSKA 12, w podworcu.

WYSZYNK z powodu choroby do sprzedania. Czarnowiejska 7. 200g

Wróciła z zagranicy
i przywiozła formy najnowszych modeli w zakres gorseciarstwa wchodzące.
Ceny bezkonkurencyjne.
„GRACJA“ Kraków, Szewska 6. Tel. 107-96

MASZYNY DO PISANIA
Underwood, Remington, L. C. Smith i inne najtaniej, i na dogodnych warunkach poleca
Maks Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8 Telef. 162-56

Zawiadamiam uprzejmie, iż otwieram 10 bm. w **Rynku gł. 12** w domu przechodnim **Stolarska 9** filję **mięsa koszernego** כשר פלייש
w której sprzedawać będę mięso I-ej jakości po przystępnych cenach. **Zamówienia odsyłam również do domu.** — Dziękując za dotychczasowe względy polecam się łaskawej pamięci
z poważaniem **D. SCHÖNHERZ**

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek
MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

Dwudniowy kurs sałatek i kanapek
odbędzie się dnia 11 i 12 bm. o godz. 6-tej popoł. w lokalu szkoły „Ognisko Pracy“. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9/II, codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 11—1. Tel. 158-21.

Nadeszły świeże, piękne żurnale francuskie
i nowe fasony na sukale wieczorowe i wiosenne do pracowni „Ogniska Pracy“ w Krakowie ul. Mikołajska 9/II p. Zamówienia przyjmuje się codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 11—1. Tel. 158-21. Dla Pań z prowincji specjalne udogodnienia.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartał	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20		18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60		19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'60		30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana